



TRZY

KONSTITUCJE POLSKIE

1791, 1807, 1815

PORÓWNAŁ I RÓŻNICE JICH ROZWAŻYŁ

JOACHIM LELEWEL

W ROKU 1831.



POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1861.

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU

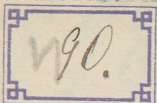


I
157345

Wypożycza się
tylko do czytelní



Dar J. Edmunda
Szablowskiego
20/7618



TRZY

KONSTITUCJE POLSKIE

1791, 1807, 1815

PORÓWNAŁ I RÓŻNICE JICH ROZWAŻYŁ

JOACHIM LELEWEL

W ROKU 1831.



POZNAŃ.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1861.



157 345.T



1931.8414

Poznań, czcionkami M. Zoerna.

~~178~~

NOTA. Porównanie to trzech konstytucyj ogłoszone było naprzód w Warszawie 1831. Potym przedrukowane 1832 w Paryżu, dla użytku tułaczów, staraniem Leonarda Chodźki, który do nich przemówił tak:

DO TUŁACZÓW POLSKICH.

Przygnębiona ojczyzna na czas niejakiś podniesie się i za-
jaśnieje nowym światłem. — Przechowawszy święcie zadatki
nieśmiertelnej naszej narodowości, po odbyciu patriotycznej
pielgrzymki, wrócimy na łono matki wspólnej i wielkie na-
sze hasło: *Jeszcze Polska nie zginęła*, pomimo wszelkich lo-
sów kolei, wiecznie trwać będzie. ³ *Dzielność i mężstwo* rycer-
stwa polskiego znane są światu; od nas samych zależy, żeby
działanie i duch polityczny równie świetnie zasłynął w obliczu
całej Europy; zgłębienie, poznanie i porównanie praw na-
szych cywilnych i politycznych, ocenienie jich doskonałości
lub wykrycie niedostateczności, miejmy na głównym wzglę-
dzie. — Poświęcajmy chwilę naszego tułactwa nauce funda-
mentalnej, praw człowieka, praw ludów dawniej Rzeczypo-
spolitej polskiej.

Wielkie i wymowne pióra Stasziców i Kołłątajów, wpły-
wały potężnie na obrady wiekopomnego konstytucyjnego sejmku,
a czego są świadkami: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*
i *Listy anonima do Stanisława Małachowskiego*. ³ *W Uwa-
gach nad tą częścią ziemi którą zwą dzisiaj księstwem warsza-
wskim*, tenże Kołłątaj, głęboko zastanowił się nad ustawą

1807 roku, i gruntownie przypominał staropolskie narodowe prawa. — Po pamiętnym powstaniu 29 listopada 1830, Joachim Lelewel, widząc w ciągu dziesięciomiesięcznych narodu usilności, obudzony spór możliwych z widokami popularnymi; wywoływane zasady i fikcje nieodpowiedzialnej monarchji, przypominane starodawne instytucje narodowe, wystąpił z dziełem w którym *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807 i 1815, porównał i różnice ich rozważył*. — Przedrukowanie tego rodzaju pisma, a dzisiaj już nader rzadkiego, sądziłem być rzeczą tym potrzebniejszą i użyteczniejszą, jím była pożądaną. — Odczytując dzieła ojców naszych i porównując je z narzucenymi prawami przez obcych nam mocarzów, potrafimy rozszerzyć zamiłowanie tego co jest polskie, co jest narodowe; co mamy wskrzesić, co zachować, a co odmienić lub stworzyć.

Niosę wam, ziomkowie tułacze, w ofierze owoc pracy uczonego i miłego nam Lelewela. — Jiluz to synów Korony, Litwy i Rusi, szczyci się być jego uczniami! Pracujmy, uczmy się i doskonalmy się we wszystkich gałęziach sztuk i umiejętności. — Od nas samych zależy pokazać światu, że Polska przez Polaków może być i będzie potężną i zamożną, i że jak była dotąd, tak i na przyszłość nie przestanie być stróżem cywilizacji i szczęścia ludów Europy.

Paryż 3 maja 1832.

Leonard Chodźko.

W rok potym Erazm Rykaczewski, przebywający w Arras, przełożył to porównanie na język francuski a do wychodzącego, tamże u De Georgów przekładu, sam zdziałka porównania dopisał przedmowę jak następuje.



PRZEDMOWA

DO WYDANIA FRANCUZKIEGO 1833.

Przybywszy do Arras, znalazłem przekład francuski małego dzieła mojego o trzech konstytucjach polskich, gotowy do druku. Mniemając że pismo to może sprostować mylne pojęcia cudzoziemców, o stanie towarzyskości, o prawach i ustawach ojczyzny mojej, oraz o wypadkach jakie poprzedziły jej przeznaczenie, osądziłem użyteczną, skreślić niejaki rysy ściągające się, bądź do dawnych dziejów Polski, bądź do jej ostatnich usiłowań odzyskania niepodległości.

Polska była Rzeczpospolitą. Upadła nie dla tego, że od 500 lat posiadała republikańskie instytucje, lecz dla tego że takowe wyrodziły się w nadużycia. Zewnątrz, w biegu europejskiej polityki położona między trzema despotami, w coraz niebezpieczniejsem znalazła się stanowisku;

wewnątrz jezuityzm żrący towarzyskość, wyzwał umysł z sił i sprężystości. Do tych przyczyn, przyłączył się egoizm możnych, który chcąc korzystać z osłabienia powszechnego, przyspieszył upadek.

Polska dostarczyła jedyny dotąd przykład ludu wielkiego w rzeczpospolitę urządzonego. Obywatele starożytnych i średniego wieku rzeczpospolitych, byli zamknięci w ciasnych niewielu miast obrębach; polscy byli rozsiedli i rozsypani w rozległej przestrzeni ogromnych ziem. W obecnych naszych czasach w Ameryce północnej mamy przykład federacyi republikańskiej która się związała w jedność; nasza rzeczpospolita złożona z Polski, Litwy, Prus i ziem ruskich, tworzyła wielką jedność ześrodkowaną, której części tak ściśle spojone zostały, że dzieje nie dały żadnego zdarzenia, coby rozerwaniem lub odezwaniem się części jakiej groziło.

W stanach zjednoczonych Ameryki; nie wszyscy mieszkańcy są obywatelami, są tam i niewolnicy; tych nie było w Polsce, ale byli w niej lud poddany i mieszkańcy niepodzielający obywatelskiego prawa politycznego. Posiadanie tego prawa, było zastrzeżone wyłącznie samej szlachcie, tak zwaną od Lechitów, jako z Lechitów pochodzącą. Szlachcie a obywatel było toż samo, a naród była szlachta. Nie należy mieszać i za

jedno brać szlachty polskiej z noblesą dawnéj Francji, której nobilitacja wynikała z feudalności i utworzyła żywioł towarzyskości w całej Europie zachodniej, która nie przeszła Odry i nie była plemieniowi słowiańskiemu właściwa; noblessa szaty i szpady (de robe et d'épée) nieznana była w kraju naszym. Król naczelnik rzeczypospolitéj, nie miał prawa obdarzać nobilitacją lub indigenatem, to jest prawem politycznem; prawo to posiadali reprezentanci w sejmie; lecz gdy sejmy zbyt często zrywane były, zwyczaj upoważniał uszlachcenie w powiatach. W kole obywatelskim powiatowym, wielowładny minister saski Brühl i bogaty Niemiec Flemming, nie mając miru, musieli niesłychane przełamywać trudności, nim się wdarli do tytułu obywatelskiego: kiedy nie rzadko było widzieć, bardzo miernych dostatków i ubogiego nieszlachcica, jedynie obywatelską życzliwością wspartego, wprowadzonego w koło sejmikowe i w księgi obywatelskie, co mu bez przeszkody otwierało pole podzielać niezwłocznie obrady i wybory na sejmikach.

Co tylko do stanu szlacheckiego nie należało, to nie posiadało praw politycznych. Z téj liczby byli wieśniacy poddani swych panów, stopniami do pańszczyzny zmuszeni. Mieszczanie czyli mieszkańcy miast, tworzyli stan osobny, mieli własne prawo i swobody, ale nie byli obywatelami

rzeczypospolitej, tylko obywatelami miast. Nie pójdę do początku tego dziwłoga, ale mimochodem, tę godzi mi się uczynić uwagę, iż ta różnica między mieszkańcami jednegoż kraju, utrzymując większość w poniżeniu i podległości mniejszej ich liczby, obojętniła ją dla dobra i całości kraju; wstrzymywała rozwijanie się zdolności i postępu, co nie mało przyczyniło się do osłabienia ciała rzeczypospolitej.

Jakkolwiek ogromna liczba mieszkańców wyłączoną jest od powszechnego interesu, jeszcze jednak pozostaje nader znaczna obywateli czynnych; a chociaż tylko jedna jest klasa co posiada prawo polityczne, jest ona złożona z tłumu drobnych właścicieli, i tak mnoga, że Polska, co liczyła siedmnaście milionów mieszkańca, przed półwiekiem jeszcze miała więcej elektorów niżeli jich dziś ma Francja.

Obywatelstwo polskie żadnej nie cierpiało różnicy, bogaty czy ubogi, jednostajnego używali prawa, byli zarówno oborcami i obieralnymi. Najzupełniejsza równość między nimi, nie cierpiała żadnych oznak honorowych, żadnych tytułów, żadnych mundurów, nic coby nawet pozornie jednego nad drugiego wynosić mogło.

Możnym wielce niedogodną się stawała ta równość republikańska, różnemi czasy usiłowali ją nadwereżyć, a niedość mając, iż w publicznem

działaniu rzeczywiście podnieść się mogli nad braci, po wielokroć szukali środków odróżnienia się, wyłamywania z pod ogólnego prawa. Z tego tedy powodu w Polsce jak gdzieindziej, sprawa ludu była w zatardzie z arystokracją. Ta zaś nie opuszczając swych zabiegów, oparła się ostatecznie na monarchizmie, a sprzyjając na pozór starodawnym ustanowieniom, wykrzywiała one, nadużywała, co wszystko zrządziło nadpsucie zasad demokratycznych.

Kiedy Stanisław August Poniatowski zostawał naczelnikiem rzeczypospolitej, Michał i August Czartoryski, oraz Adam syn Augusta, mniemając że już nadeszła pora do podniesienia monarchji na roztluczoną, rzeczypospolitą, udali się błagać wsparcia Rossji i ściągnęli jej wojska na kark ojczyzny; a zamiast ustalenia nowego rządu, zrzadzili rozstrojenie żywiołów krajowych w czasie, kiedy naród najwięcej potrzebował energii do odparcia napaści nieprzyjaciela. Oni pierwsi wprowadzili mundury, orderzy, tytuły dziedziczne, konieczne monarchji ozdoby, a sprzeczne wszystkim starodawnym Polski prawom, zakazującym najostrzej wszelkie distinkcje mogące równości uwłaczać. Wskrzesili tytuły książęce i zjednali swym wpływem, że sejmy nawet upoważniły takowe. Sapiehowie przybrali ten tytuł 1772 na sejmie, który podział kraju podpisał;

sejm nadał go królewskiej familji Poniatowskich, a potem zdrajcy Ponińskiemu. Ujrzano wnet ciżbę książąt, co tytuły swe ze starych zakopci-
łych szpargałów dobywali, jakoby prawa niezaprzeczone, tak już niebawem Polska się zaludniła tłumem książęcych rodzin, bogatych i gołoty. Z tych liczby byli: Mirscy, Ogińscy, Massalscy, Puzynowie i wszyscy co twierdzili że są potomkami ruskich i litewskich książąt. Król ze swęj strony chciał się po królewsku pokazać, tresował siebie i urządzał dwór swój na sposób Ludwika XV i uderzył w zaloty do jednej z arcyksiężniczek austriackich. Poruszono słowem wszystkie aristokrackie żywioły i niektóre zaszczerpiono w pień rzeczypospolitęj, ażeby się rozrosły i owoc przyniosły.

Naród tymczasem zmierzając do odzyskania dawnego w Europie stanowiska, z którego ruszyły go wady wewnętrzne: zwracał swą baczość na naprawę swęj towarzyskości. Światła część reprezentantów wyjednała w ciągu czteroletniego sejmu konstytucyjnego 1088—1792 prawo obywatelstwa dla mieszczan, ułatwiła pozyskiwanie jego mieszkańcom i wywołała niejake ulepszenia dla stanu włościańskiego. Ojciec mój, który z urzędowania swego publicznego miewał sposobność widywania z bliska niektórych głównych arystokratów, opowiadał mi nieraz, jaki

w nich dostrzegał wstręt ku temu mieszanemu się i zléwcowi szlachty z nieszlachtą. Skłopoteni i przerażeni tym demokrackim równości duchem jaki się objawiał, z boleścią wzajem udzielali swe trwogi i obmyślali nad środkami jakby temu zapobiedz.

Konstytucja 3 maja 1791, pozyskując pochwały wielu publicystów ośmnastego wieku, jako dzieło mądrości i umiarkowania, wznieca dotąd czułe i miłe w narodzie wspomnienia. Miała być przeglądana i poprawiana co lat dwadzieścia pięć. Upadek nie dopuścił tego, tak że dziś konstytucja Polski ta, nie może być inaczéj uważana, tylko jako pomnik historyczny zasługujący na rozpoznanie. W rzeczy saméj, któżby dziś dobrą wiarą zamierzał jéj zupełne wskrzeszenie, jako mogące zadosyć uczynić światu i pojęciom wieku. Należy wszakże rozważać, co w niéj było, w chwili ogłoszenia, co zjednało dla niéj zdanie narodu, jakie były wady z których potrzeba było ją oczyszczać i czyli mogła być ulepszana; jile zachowywała zasad narodowych, a do jakiego stopnia napojona została nowemi zasadami rojalizmu.

Zaledwie ogłoszenie téj konstytucji nastąpiło: aliści drudzy arystokraci, stronnicy dawnych nadużyć, Felix Potocki, Xawery Branicki, Sewerin Rzewuski, z licznymi swymi służalcami, poszli zebrać wsparcia Rossji, aby obalić to dzieło czy-

stego patriotizmu, a przywrócić wyłączne kasty szlacheckiej przywileja. Tem hasłem znowa targowicka zjednoczyła wszystkich zdrajców. Król Stanisław August, którego nieczemność przenosiła niedołęztwo, mało ociągając się przystąpił do niej, pociągniony przez Jacka Małachowskiego i jinnych od Rossji opłacanych. Tym sposobem zginęła rzeczpospolita polska, rozszarpana przez trzech zaproszonych sąsiednich despotów 1793—1795.

Aristokracji nie zostało tedy, tylko na jej grobie zbierać smakowite owoce. Despoci wynagradzając tych, którzy jim najczynniej do ujarzmnienia narodu pomogli, obdarzali łaskami.

Owoż, widziano zdrajców najlepiej nierzyjaciołom ojczyzny zasłużonych, przyjmujących z rąk ujarzmicielei pensje, orderzy, rangi, tytuły i honory wszelkiego rodzaju. Jinni za jich przykładem pogonili w usługność, aby zostać hrabiami lub baronami; jinni woleli prostszym sposobem, dla cisku łaskawców dogodniejszym i korzystniejszym tytuły te nabyć za pieniądź. Cesarz austriacki mianowicie i król pruski kupezyli temi tytułami. Niedgdyś obywatel polski sądziłby się być shańbiony gdyby go hrabią uczczono, dziś polska arystokracja nie ma wstydu świecić tym bezecnym niewoli narodowej owocem i stara się za pośredni-

ctwem jego utworzyć sobie osobne w narodzie stanowisko.

W księstwie Warszawskiem zdobytém przez Napoleona, równość polityczna dla mieszkanców wszystkich, stała się ostateczną zasadą; jednakże konfederacja 1812, pod kierownictwem starego Adama Czartoryskiego zawiązana, usiłowała przez organ swój generalicji przewodniczonej przez Zamojskiego, odróżniać nieszlachtę przedawnionym i odrzuconym obyczajem od szlachty, wskrzeszając uczczenie, sławetnych, szlachetnie urodzonych, urodzonych. Odróżnienia takowe zajęły znówu tych, co po upadku Napoleona, w czasie kongresu wiedeńskiego, kreślili nowe konstitucji projekta. Alexander odrzucił te arystokrackie sztuki, i podług nadanej w jego jimieniu konstitucji szlachta, mieszczenie i wieśniacy, zarówno byli oborcami i obieralnymi, tak, już w owym małym carskiem królestwie, cztery miljony zaledwie liczącem, było tyle wyborców, co we Francyi lipcowej, a daleko więcej wybieralnych niżeli ona liczy; a gdyby każdy chciał być dopełnić warunki prawem przepisane i w księgi obywatelskie porządnie się zaciągnąć, liczba by podwojoną była.

Z tem wszystkim arystokracja nie przestała pracować nad tem, aby sobie utworzyć monopol ze swego położenia i z posiadanych dóbr.

Pozakonstytucyjnie, otrzymała pozwolenie przybierania tytułów, książąt, hrabiów, baronów, margrabiów; ukazały się uszlachcenia patentowe, które monarcha przez swe listy, diploma i adresa na kopertach udzielał; pracowano nareszcie aby wprowadzić majoraty. Hrabia Zamojski i margrabia Wielopolski wszelkich usilności dokładali, aby odżyły dawne jich jimienia majoraty, czyli ordynacje prawem i rzeczywistością umorzone. Alexander trapiiony nastawaniem i proźbami, obiecał był nareszcie mało co przed swym zgonem zatwierdzić sześć majoratów czyli ordynacji: Czar-toryskich na Puławach, Zamojskich na Zwierzyńcu, Potockich na Willanowie, i trzy jinne których sobie nie przypominam.

Te atoli rossijskie fawory, poczytywano za chwilowe korzyści. Na wszelki przypadek jaki przyszłość mogła otworzyć, należało baczyć na jinne kombinacje od gabinetu petersburskiego niezależące. Jawno już było, że Alexander, a jeszcze mniej Mikołaj, nie myśleli szczerze o dźwignieniu w swem imperjum narodu polskiego i lada dzień mogło nastąpić, że królestwo ukazem jakim zatarte zostanie, a że rychlej naród potargać zechce więzy moskiewskie. Przewidując podobne wypadki arystokraci, widzieli najlepszy środek w dogodzeniu swemu interesowi, rzucając się w objęcia Austrii; dla tego wczesno badać po-

częli myśl Metternicha, wydobywać z niego niejaka swych nadziei otuchę, przyrzekali nawet koronę polską dla jakiego z książąt domu austriackiego, będąc pewni, że tym sposobem snadniej zbudują sobie dziedziczne parostwa.

Gabinet austriacki podawał ucho tym nieognyim knowaniom; i znam osoby, które bądź z przekonania, bądź zważając na ważność zdarzeń powstania naszego 1831, zaniechali te szkodliwe projekta; a mógłbym wymienić tych, co upornie trwają w swych arystokrackich zamiarach. Pogłoski o podobnych frimarkach, wymykając się w obiegi powszechny, drażniły i coraz bardziej jątrzyły lud swój dobijający się niepodległości. Jakoż w tem to matactwie, po większej części szukać trzeba przyczyn smutnego końca ostatniej rewolucji naszej.

Niémam zamiaru wydobywać wszystkich matactw naszej arystokracji, do którychby i trafić było trudno, z tym wszystkim, jakożkolwiek smutne są i serce rozdzierające te wspomnienia, chcę podnieść niektóre dla wyjaśnienia powodów do napisania i ogłoszenia niniejszego pisma, w czasie, kiedy sprawa nasza, podkopana wszelkiego rodzaju intrigą, chyliła się do upadku. Byłem świadkiem tego, postawiony wśród złego, w stanowisku najfałszywszym i najboleśniejszym: *quaeque ipse miserrima vidi et quorum pars magna fui.*

Zaledwie rewolucja 29 listopada błysnęła, strwożeni hrabiowie o swą przyszłość obliczać się poczęli, podawać sobie ręce i poruszać odległe sprężyny, nie dopiero pozostawiane. Od pierwszych dni rewolucji nie ukrywali obawy jaką sprawiało wzruszenie ludu i układali między sobą sposoby stłumienia. Nie przestawali powtarzać, że powstanie objawiające się w całej przestrzeni kraju, nie z czego jinnego wynikało, tylko z pogwałcenia konstytucji. Oszczerstwo przeciw osobom szczerym rewolucji i wyzwoleniu, siało podrażnienie i niechęć umysłów. W śledztwie sądowym, winikłym z plotek i potwarzy faksji arystokrackich, wyszły na jaw wielorakie jimiona hrabiów intrigantów: a tak wśród brudnych ka- bał, dyktatura zbliżała się do końca.

Gdy się to dzieje w Polsce, nasi agenci dyplomaticzni szukali kandydata do tronu. Czy w Wiedniu, czy w Paryżu, nie przestali kołysać się nadzieją że wsparcie pozyszczą; wódz naczelny, zamiast korzystania z upadku serca w nieprzyjaciela i rozsprężenia w jego wojsku wynikłego z wielu strat jakie poniosło; zamiast zaczepnego działania, zawiesił wojenne czynności i sam bezpośrednio dyplomatizować począł.

Znane jest uwodzenie ministerjum francuskiego, a mianowicie Sebastjaniego ministra interesów zagranicznych. Urzędowa deklaracja księ-

cia Adama Czartoryskiego, prezesa rządu narodowego, dowodzi do jakiego stopnia to oszustwo dyplomatyczne, zawiodło jego nadzieje i zasmuciło go.

W piśmie owym przesłanym do legacji polskiej w Paryżu, „polegaliśmy, mówi, na zacności i mądrości gabinetów, dla tego, nie użyliśmy „wszystkich środków, jakieby się wewnątrz i zewnątrz znaleźć mogły; dla zjednania aprobacyi, ufności i otrzymania pomocy, nie wykroczyliśmy „z najściślejszego umiarkowania, które odrętwiło „rozmaite siły narodu, a któreby się teraz przydały; gdyby nie obietnice gabinetów, byłibyśmy „uczynili jaki krok, któryby mógł być stanowczym; aleśmy sądzili że należało odwlekać i nie „na los nie narażać, a dziś widzimy, że jedynie „ślepy los ocalić nas może!“ Okropne i przerażające wyznanie!

Doznano takiegoż zawodu w Austrii. Napróżno zebrano, aby to mocarstwo wzięło nas pod swą opiekę; napróżno zapewniano Metternicha, że Polacy skłonią się przyjąć taki rząd i konstytucją, jakie mu się podoba jim nadać. Upadlające obietnice, kłamliwe zaręczenia, nie miały skutku.

Te knowania dyplomatyczne nie miały jinnego celu, tylko oderwanie od Rossji królestwa, które wymyślił kongres wiedeński, oddanie go w politykę Austrii, a wyjednanie przebaczenia i ułask-

kawienia braciom Litwinom i Ziemiom Ruskich których odrzucano w więzy autokrata. I to nazywano odzyskaniem wolności i niepodległości. Pytam każdego prawego Polaka, czy jest który z pomiędzy nich, coby się podjął dowodzić żeby tworzenie z kęsa Polski udziału dla domu austriackiego wyrzucie go z samowładztwa narodowego i wszelkiego życia politycznego: aby to miało być wskrzeszeniem wolności i niepodległości.

W takim składzie rzeczy, kiedy w sporach sejmowych i w ujadaniu dziennikarstwa arystokratycznego, podstępnie wywoływano ten pomnik historyczny konstytucji 3 maja, uwielbiany, a dosyć nieznan; kiedy widziałem się być w tym zaczepiany osobiście, a jako w skład rządu narodowego wprowadzony, nie miałem głosu w kole sejmowym; skłoniłem się do ogłoszenia niniejszego dziełka, aby z tego punktu wydobyć co było kiedyś w naszej Rzeczypospolitej i postawić jej instytucje w porównaniu z tymi jakie ułamkowi Polski 1807 i 1815 jej opiekunowie lub przywłaszczyciele nadawali. To dziełko, rozdane na dniu 22 lipca 1831 roku kollegom sejmowym obu jizb, w chwili prawie oblężenia stolicy, do tyła dobrze w powszechności przyjęte było, już przed szturmem już o nowym zamyslałem wydaniu.

Gdybym pisał dzieje rewolucyi polskiej, powiedziałyby dla czego to *nieużyto wszystkich środ-*

ków jakie się wewnątrz i zewnątrz znaleźć mogły; jak to ściśle umiarkowanie odrętwiło rozmaite siły narodowe; opowiedziałbym jak to się stało, już sądzono, że trzeba odwielekać, wtedy gdy wszystko nagliło do korzystania z powodzeń sprzyjających, do uczynienia kroku, który, pewnie byłby stanowczym; mówiłbym o niezgodzie podnieconej przez ducha stronnictw, o zabiegach odwrócenia myśli wojska od narodu, o osobach przez wodza naczelnego o zdradę oskarżonych, o generałach uwięzionych za to że się jak należało z nieprzyjacielem nie rozprawili, o spóźnieniach i z umysłu mnożonych zawadach w sądzie mającym w jich sprawie wyrokować; mówiłbym o opóźnionej decyzji usunięcia Skrzyneckiego z wodzostwa, o jego niesworności, kiedy 14 sierpnia prezentował wojsku trzydniowego w wodzostwie zastępcę generała Dembińskiego, jako swego powiernika i wykonawcę planów, pod którego wodzą wojna ma być ukończona. Wtedy to oburzenie ludu wybuchło i usłyszano w nocy z 15 na 16 sierpnia, że lud sobie sprawiedliwość domierza. Ludzie niektórzy powołani o porozumiewanie się z nieprzyjacielem, generałowie co na polu boju bez bitwy wypuścili nieprzyjaciela, i liche służalce szpiegostw wielkiego księcia Konstantego, padli wtedy ofiarą gniewu i rozjątżenia jakim lud był rozogniony.

17 sierpnia generałowie Dembiński i Chrzanowski wprowadzili do stolicy siłę zbrojną. Pierwszy miał przy boku hrabiego Leona Rzewuskiego i hrabiego Bernarda Potockiego. Było miasto militarnie zajęte, aby więzić i exekwować; przyrządzała się krwawa reakcja. Rząd tracąc resztę mocy, w obec zaszłych wypadków którym zapobiec nie zdołał, złożony z osób które sobie zmierzyły swe wysokie obowiązki i więcej nie miały odwagi je podejmować, złożył swą władzę, a sejm do nowych przystąpił elekcij. Wypadły one nie po myśli arystokratom. Generał hrabia Krukowiecki, człowiek dwustronnego czoła, znany ze swęj ambicji, intryg i brutalstwa, a od którego patryjoci słuszny wstręt mieli, w tym odęcie i zwrócie zdarzeń, był na prezesa rządu wyniesiony. Wkrótce Warszawa wydaną została, a armję narodową więcej niż podwójną, powiedziano w granice Prus i Austrii.

Przytaczam te żałosne przypomnienia, abym objaśnił dla czego do drugiego wydania dziełka mego nie przystąpił w Warszawie.

Gdyby Rousseau, Mably i jinni publicyści zeszłego wieku dziś o stanie rzeczypospolitéj polskiej pisali, rozpatrywali się w duchu jęj instytucij, pewnieby zmodyfikowali swe zdania. Zwyczajnie bowiem o sprawie ludzkiej sądzi się pod wpływem pojęcia czasowego.

Obecnie, terażniejsza karta konstytucyjna miała być rzeczywistą prawdą, a przecie jest tkaniną kłamstwa. Ustanawia władzę dziedziczną, powierzoną człowiekowi niechybnemu, nieodpowiedzialnemu. Fikcja dziwaczna i niedorzeczna, głoszona przez doktrynę wieku, płodząca wszystkie złudzenia i potworności obrzydłe, które są plamą naszego wieku. Ministrowie, czeladź królewska, a przeto podwójnie odpowiedzialni swemu panu i narodowi, dwom osobnym i sprzecznym zwierzchnościom, które w sprawie publicznej żywią wieczystą zwadę. Wiek dzisiejszy powstaje na przywileja, na hierarchje, a oto doktryna konstytucyjna, urządza władzę wykonawczą wyosobnioną, stanowiącą hierarchją uprzywilejowaną, która koniecznie stawać się musi uciążliwą. Król ma przytym prawo wojny i pokoju: ale naród, wołają ludzkie doktryny, ma moc odmówienia podatku. Nie jestże to toż samo co powiedzieć, że król i czeladka jego ministrowie, mają prawo kupezyć i targować się z cudzoziemcami o skórę narodu, a narodowi nie zbroniiono dać się ze skóry obedrzeć. Dopóki takie zasady trwać będą, swoboda ludów pewności mieć nie może.

Pora wyzwolenia ludów, wielkim pomyka się krokiem. Lecz nie będą zabezpieczone od despotizmu i kłamstw konstytucyjnych, dopóki jich massy nie przejmą się uczuciem godności człowieka,

dopóki nie pojmą że są zdolne rządzić się same w sobie. Toż samo jest z Polską. Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politycznego, a jich rozerwanie i rozosóbnienie zniszczone; dopóki nie nastanie złówek i spojęnie wszystkich żywiołów, interesów i potrzeb, nie można się spodziewać aby wolność i niepodległość Polski, nabyła trwałych posad. Byłoby ciekawą zbadać, dla czego Polacy od sześćdziesięciu lat z ujarzmicielami kraju swego walcząc, nie mogą swych więzów skruszyć? może się okaże najjistotniejszą niepowodzenia przyczyną, wzniesione a nierozzerwane dotąd tamy między rozmaitemi klassami mieszkańców. Siła kraju jest w ramieniu ludu; a lud polski od wieków upomina się o wydarte sobie prawa. Jest tedy obowiązkiem każdego syna Polski podać mu rękę i żadnych nie szczędzić ofiar w podźwignieniu jego majestatu, wraz przy odzyskaniu bytu.

W Polsce, życie téj części narodu, która ciało obywatelskie składała, było całkiem polityczne. Ponieważ u nas nie było władzy dziedzicznej i żadnego dynastycznego interesu, coby dążył do stłumienia praw obywatela, zasada przeto samowładztwa narodowego sama się swobodnie rozwijała, a takową wypracowywała w swym kole szlachta w zatardze z duchem aristokrackim. Pod-

stawmy na miejsce szlachty, powszechność mieszkańców, uduśmy wszelkie kastowe odosobnienia, a najdziemy w gruzach ojczyzny naszej prawdziwą ludu zasadę. Wpływ doktryny monarchicznej wprowadzony do konstytucji 3 maja, fałszował i nadwerężał tę starodawną ideę, ale onę nie zniszczył. Pilnie tę konstytucją rozważając najdą się jeszcze w całej jistocie te ideje wolności i republikanizmu, z których ona wyrasta; dadzą się odróżnić w niej widoki początek narodowy mające, od cudzoziemczych. Samowładztwo, wszechwładztwo ludu, równość polityczna, władze reprezentacyjne, odpowiedzialność urzędników bezpośrednio narodowi, poczynając od najniższego, do sprawującego najwyższe władze, są wielkie widoki do których przed jinnymi zmierza baczność i usilność ludów, których zatarga tym końcem podejmowana z wszelkiego tytułu monarchjami, i arystokracją, znamienuje wiek nasz. Dawna rzeczpospolita polska, była w posiadaniu tych wszystkich widoków, tylko, jakośmy to uważali, posiadanie to zacieśnione do jednego ułamka ludności, nie rozciągało się jeszcze do wszystkich.

Nowe pokolenie woła że trzeba zerwać z przeszłością tylo burzami skołataną, pogrześć ją w zapomnienie, a zająć się dźwignieniem nowej socjalnej budowy. Zdaje się tedy że przypomnienie przeszłości jest już niewczesne. Wszakże jakkol-

wiek mogą być wielkie i piękne pojęcia spłodzone w naszym wieku, doświadczenie przeszłości, nie przestanie być nauką, cboćby dla stwierdzenia realnej prawdziwości naprzód wypchniętych teorii, cboćby dla doświadczenia świadectw historycznych dla rozumowań logicznych. Dla tego nie wzdrygam się obecnemu pokoleniowi przypominać naszą przeszłości.

Wydanie francuskie małego pisma mojego które dniem przed upadkiem méj ojczyzny, dla wiadomości mych ziomków ogłosiłem, nie będzie bez użytku dla cudzoziemców. Pod suchą jego powłoką, najdą nocje o stanie politycznym Polski. Możeby mi wypadło przejrzyć przekład francuski i przepisać niniejszą przemowę aby me postrzeżenia udoskonalić: lecz mi czasu niedostaje. Kończę naprędce naglony, z miasta do miasta pędzony, muszę niezwłocznie Arras opuścić: a już tylko dwadzieścia cztery godzin mi pozostaje do opuszczenia Francji. Siła, która nam ojczyznę wydarła, niestrudzona, nie przestaje wszędzie ścigać tułaczy.

Arras 7 września 1833.

W szóstym roku potym, wziąłem za pióro, przynaglonym z Arras wyjazdem wytrącone i dalszy ciąg téj przerwanéj przemowy kreśląc zamierzałem jeszcze odsłonić niektóre staréj Polski

rysy, oraz zapatrywanie się na nie obcych których
widzenie na utwór konstytucji 3 maja wpływało.
Ten dopisany ustęp, przeniesiony jest w liczbę
przypisów do panowania Stanisława Augusta.



REPREZENTANTOM NARODU POLSKIEGO

OBU JIZB

SEJMU 18 GRUDNIA 1830,

I DALSZEGO CIĄGU TEGOŻ SEJMU W ROKU 1831.

SZANOWNI REPREZENTANCI NARODU!

W ciągu obrad waszych, różne głosy powoływały się na konstytucją 3 maja, jako do prawa, które zdawało się że zasługuje na to, aby razem z bytem i niepodległością narodu wskrzeszonym zostało.

Bezwątpienia, że w świetnym zawodzie naszym, w którym naród dobija się o wolność i całość swoją, wznowienie każdego narodowego wspomnienia, staje się nieskończenie miłym i upragnionym; z wybiciem się z pod jarzma, powrót do starodawnych praw polskich, staje się naturalnym i pożądanym: wszelako bieg czasu, postęp towarzyskości, koleje doli przez którą

naród przechodził, czyni ten powrót w wielkiej części niepodobnym.

Konstytucja 3 maja podług własnej uchwały, po upływie 25 lat, miała być zmieniona i poprawiona. Tymczasem od jej ustanowienia, minęło pełnych lat 40, i stosownie do jej woli, odmiany i poprawy nie zostały dopełnione. — Wszakże zrządził je sam czasu przeciąg, dużo dłuższy aniżeli konstytucją naznaczony; zrządził je jakom wspomniał, bieg czasu, postęp towarzyskości i koleje doli, przez którą naród przechodził, że dziś, powrót do konstytucji 3 maja, w jej zupełności jest niepodobnym.

Od czasu upadku narodu, w czwartym roku po ogłoszeniu rzeczonej konstytucji, poszło szukać wolnej ziemi dzielne rycerstwo nasze. Po długim jego tułactwie, zjawił się mały nad Wisłą zawiązek odradzającego się narodu, który, jak swoje w szczupłym obrębie wyzwalającą się ziemię i wyraźniejsze nadzieje odzyskania bytu swego, za prawne uznawał, tak z całą wyrozumiałością poddał się przez politykę europejską, z przypadku nadanym mu panom, oraz udzielonym prawom i konstytucjom 1807 i 1815 roku. Że tak było, nietylko przeciąg lat 23 bytu księstwa i królestwa, tego dowodzi, ale nadto same obecne narodu powstanie, ostatnią zrządzone rewolucją. Wasze szanowni reprezentanci jizby, uznały się za pra-

wną narodu reprezentacją; przyzwoleniem czterech milionów, wasz krok dostatecznie uprawniony został; do waszego dzieła przystępują liczniejsze jeszcze narodu miliony, każdy Polak z pod jakiegokolwiek wydobywający się jarzma, was za prawną i jedyną narodu reprezentacją uznaje, do obrad waszych swoich reprezentantów nadsyła, aby z wami wspólnie zasiedli. Wyście tedy, szanowni reprezentanci, dźwignęli z pod ujarzmiciela naród, uprawnili liczne porządki i prawa w nadwiślańskich województwach, biegiem czasu, postępem towarzyskości i kolejną doli, przez którą naród polski przechodził, w tych województwach zaprowadzone.

Czego więc nie można było po latach 25 dopełnić prawnie, to się niejako biegiem lat 40 w narodzie polskim zmieniło. Biegiem tych lat 40, konstytucja 3 maja zmienioną została; biegiem tych lat, w niemałej części pewnie ulepszona, w znacznej może na gorsze poszła.

Wielkim i jedynym dziś narodu i waszym szanowni reprezentanci dziełem, jest w zjawionym powstaniu odzyskanie bytu, całości i niepodległości: ale jeśli to dopiętym będzie, czeka was, albo tych którym wy z kolei zdacie następne konstytucyjne obrady: uroczystą sejmową ustawą dokończenie wolnej, cały naród polski ogarniającej towarzyskiej przemiany, przez oznaczenie

tych zmian towarzyskich, jakim naród polski od lat 40 uległ, i przez napisanie konstytucji.

Wówczas będzie reprezentantów obowiązkiem, rozpatrywać się w obecności i w narodowej przeszłości. Zamiłowanie w swoim, będzie usiłować kojarzyć przepadłe dawne, z jistniejącymi obecnie porządkami. Wówczas potrzebną się stanie znajomość konstytucji 3 maja, z konstytucjami nowszymi: bo wtedy się wyjaśni, co w niej od lat 40 zmienione lub ulepszone, a co z niej pozostało, co ma być z jęj ustaw wykreślone.

Od czasu ogłoszenia na czteroletnim sejmie konstytucji 3 maja, upłynęło lat 40. Wielu z nas już pod ów czas żyło i pamięcią tamtych czasów sięga: leczesmy byli niedorośli i mali, a znać ją możemy, nie z przypomnienia, tylko z odczytania i z przechowania jęj w druku.

Chciałem ją bliżej rozpoznać i zdawało mi się, że najświetniej jęj blask odbić się może w porównaniu z jinnymi, w porównaniu z tymi, które nas najbliżej dotyczą. Bo jak kolor jeden przy drugim, dobrany i położony, lepiej odbija: tak przez położenie konstytucji 1791, obok konstytucjów 1807 i 1815, jęj kolor da się lepiej wydobyć, a przez to lepiej w oko uderzy.

Szanowni reprezentanci! nie pytajcie mnie o to, czy ja republikanin, czy rojalista? dość na ten raz, żem Polak i rzeczy polskie rozważam. Nie

chcę mówić, co dla nas lepsze, co gorsze; nie chcę w tej mierze zdania mego otwierać i zbyt wczesno rzecz o losie narodu wyrzekać, własnym zdaniem przesądzać: chcę jile można w skłonności mej być obojętnym; pragnę dotknąć zdarzeń, które na zmienność tych konstitucyj wpłynęły, a porównywając te konstitucje, wyjaśnić ich niejednostajność; radbym umieć skręślić jedynie same ich charaktery i różnice.

Do was szanowni reprezentanci! obracam się z tą niewielką pracą moją, z tym małym żniwem, na polu przeszłości, na polu doświadczenia zebrany. Dopełniłem go wśród burzy, pogodą pociechy i nadziei przerywaną; w tych tygodniach, w których wy w sali obrad, a naród uzbrojony na polu boju, o swoją się niepodległość upomina. Wygotowałem to pismo dorywczo, krótkie przysiadując chwile wśród zatrudnień, do których mnie sprawa narodowa i wasza wola powołały.

Od młodych lat moich, czy jako urzędnik w usługach publicznej, czy jako prywatny obywatel, starałem się na drodze nauk być użytecznym moim rodakom i ojczyźnie. Wśród jęj gruzów i łomów pracując, widziałem z nich wznoszącą się nową budowę polityczną, do dzwignienia której coraz goręcej zabierał się naród cały. Wtedy rzuciłem się w zawód polityczny; abym wspólnie

z wami szanowni reprezentanci, do jój wykonczenia i umocowania, choć cokolwiek mógł się przyłożyć.

Kiedym po raz pierwszy w sali obrad sejmowych, w kole waszym, reprezentanci jizby poselskiej! stanął: wtedy podobalo się wam, oborem waszym, powołać mnie do kommissji sejmowej. Dowód ten zaufania waszego, poprowadził mnie w pierwszych zaraz chwilach naszych rewolucyjnych poruszeń, oraz wpływania na jich bieg i rozwinięcie. Wasze głosy i wasza przychylność, reprezentanci obu jizb! postawiły mię w liczbie członków rządu narodowego i umieściły w trudnym obowiązku zasiadania między stérnikami statku, na burzliwy puszczonego ocean. Silny on w sobie, mocny narodowym uczuciem, ale puszczony wśród wiatrów przeciwnych, na przestrzeń miotających nim bałwanów. Wasza, szanowni reprezentanci, wytrwałość, wasze męstwo i wasze narodowe polskie uczucia i dzielność, dodadzą mu mocy, doprowadzą do brzegu i do portu swobody, w którym co w nim skołatanego się znajdzie, głos prawodawczy naprawi.

W tak walnych i stanowczych dla narodu zdazeniach, ponieważ mam udział w waszym zawodzie politycznym, to mnie ośmiela, że niniéjsze pismo moje, wam w upominku składam. Pisałem

go dla mojej nauki, a składam go w ręce wasze, szanowni reprezentanci! abyście chcieli na niego zwrócić baczną uwagę, aby mogło pozyskać światłe zdanie wasze.

Warszawa 10 czerwca 1831.

Poseł ptu Żelechowskiego.

to the most part, a skilful go to the water,
 and the most part, a skilful go to the water,
 and the most part, a skilful go to the water,
 and the most part, a skilful go to the water,

and the most part, a skilful go to the water,

and the most part, a skilful go to the water,



I. WSTĘP.

1. **N**im do rozbioru i porównania konstytucyjów przystąpię, wprzód powołam się na doświadczenie i przeszłość, do czego człowiek, do czego Polak, w życiu politycznym zdolny; wprzód rozważę, skąd wyniknęły rozmaite zasady, które sobie trzy do rozpatrywania wzięte konstytucje polskie przyswoiły i na nich swe artykuły oparły.

KTO DO CZEGO?

2. Człowiek jest stworzony do życia politycznego: chyba poniżony umysł i stępione jego uczucia, odejmują mu zdolność cieszenia się nim i świetnego rozwinięcia. Cała osnowa dziejów tego jest przykładem. Nie rzadko ubogi rolnik i bez znaczenia człowiek, bez nauki, bez usposabiania się, różnym zdarzeniem dźwignięty, stawał się biegłym człowiekiem stanu. Nie rzadko z jarzma zawiecznionej niewoli, zrywające się do życia, miasta, ludy, od razu znalazły w sobie

zdolności do utworzenia niepodległego ciała politycznego.

3. Jest to dawno powiedziano, że w rzeczachpospolitych, więcej jest życia politycznego, niżeli w krajach despotycznych. Dzieje to aż nadto poświadczają. W rzeczachpospolitych każdy tym życiem oddychać może i powinien: w państwach samowładnych liczba bardzo mała zająć się nim może. Dla tego też tam jest ugruntowany despotizm, gdzie był dostatecznie umysł poniżony i uczucie człowieka stępione: a tam najświetniej rzeczypospolitych i ludzi życie polityczne rozwinięte, gdzie się wielkość umysłu i godność uczuć do wysokiego podniosła stopnia.

4. Tych dwóch ostateczności, to jest: czystych swobód republikańskich i ciemnej niewoli despotizmu, pośredniczymi się stały monarchje, konstitucją miarkowane. Monarchje konstitucyjne, temperują despotizm, a hamują swobody republikańskie. Konstitucja w takich monarchjach, szuka środka, aby zniszczyć samowolność czyli despotizm i niewolę, a wstrzymać rozwinięcie się republikanizmu i swój woli. Oczywiście, że w podobnej konstitucyjnych przepisów dążności, bywa trudny do znalezienia środek; a w rozmaiłościach konstitucyj, jakich nam liczne przykłady dzieje dostarczają: jedno z nich na tę, drugie na ową nachylają się ostateczność, tak już może być mo-

narchja konstytucyjna despotyczna, albo monarchja konstytucyjna republikańska.

POLSKA.

5. Nasza starodawna Polska, była prawdziwie monarchją konstytucyjną republikańską, ponieważ była monarchją, z powodu że miała króla; była konstytucyjną, bo władza królewska była prawem ścieśniona i władza narodu prawem oznaczona; była republikańską, bo wszelka przewaga w życiu politycznym była na stronę narodu. Była nawet, starodawna Polska, prawdziwą i czystą rzecząpospolitą, tylko formami monarchji konstytucyjnej pokrytą.

6. Przynajmniej od króla Łokietka, taki byt rzeczypospolitej polskiej datować można. Wielki ten król, poznał że wzniosły umysł narodu i zaność uczuć jego, czynią do życia politycznego republikańskiego sposobnym, i rzucił mocne i trwale posady rzeczypospolitej, która przez następne czterysta sześćdziesiąt lat jistniała. Jest to jedyny w znanych dotąd dziejach przykład rzeczypospolitej, narodu rozsiadłego na bardzo obszernej przestrzeni ziemskiej; przykład, który wywodzi z błędu tych co sądzą iż rzeczypospolite, jedynie w szczupłych kantonach, albo w ciasnych miasta obrębach, utrzymać się mogą.

7. Polska rzeczpospolita utrzymywała się bez

przerwy półpięta wieku i nic nie przerwało życia politycznego jój narodu, chyba że chwilowo sam naród zadrzymał i na łożu swobód swoich zasnął. Zajście musiał być naród polski usposobionym do republikanizmu, kiedy tak długo wśród przeciwności, burz, a nawet własnych usterków, tak długo republikanckie swobody dochował.

8. Utworzyło się było fałszywe mniemanie, jakoby nasze starodowne republikanckie instytucje, miały się stać przyczyną upadku narodu polskiego. Równieby można powiedzieć, że w krajach despotycznych, instytucje despotyczne, a w monarchjach konstytucyjnych, konstytucje są przyczynami upadku: a jednak najczęściej złe tylko instytucij exekwowanie, stawa się jedną z przyczyn upadku państw. Podobnie było w Polsce: nie instytucje rzeczypospolitej (które nie bez wad były, które bezwątpienia od czasu do czasu odmian i popraw wymagały), ale jich zła exekucja, jich nadużycie w części na upadek narodu wpływały. Wreszcie nadużycie jich i sam upadek, wyniknął z tego, że naród drzymiąc, postradał był wzniosłość umysłu swego i dużo stępiały uczucia jego.

9. Z małej bardzo liczby państw i narodów chrześcijańskich, które utrzymywały konstytucyjne ze średnich wieków swobody, Polska była jedyną, która nietylko że je dochowała, ale nadto, jako się wspomniało, bez przerwy w ciągu kilku wie-

ków, swobodami konstytucyjnymi, jakie w średnich wiekach urosły, cieszyła się i razem z niemi upadła. A kiedy się jej część pod tytułem księstwa warszawskiego, albo królestwa polskiego na nowo na karcie geograficznej znalazła, jużci zaraz miała swoją konstytucję. Tak do bytu narodu polskiego, zdaje się pomysł swobód konstytucyjnych przywiązany i zdaje się jakoby naród polski bez tych swobód nie mógł mieć bytu. Pewnie że to jest dla narodu zaszczytne, bo to okazuje jego usposobienie do bytu prawdziwie politycznego.

TEORJE.

10. Europa chrześcijańska, pełna była małych rzeczypospolitych i monarchij konstytucyjnych. W tych małych rzeczachpospolitych i monarchjach konstytucyjnych, nie szło tak łagodnie i z charakterem stopniowanym i do zamierzonego celu dochodzącym, jak w Polsce. Wszędzie były krwawe dopełniane zmiany i wewnętrzny niepokój srodze trapił rzeczypospolite i monarchje. Można powiedzieć, że Polska cieszyła się biegiem swego życia politycznego, kiedy inne państwa europejskie były nim strapione. W strapieniu takim, rzeczypospolite włoskie w XIV i XV wieku, wiele o politice pisały, a XVI i XVII wieku, w monarchjach europejskich, dużo

się rozpisano o teoriach czyli zasadach konstytucyjnych.

11. Powoływały się te teorie na doświadczenie czyli na dzieje ludów, które w ów czas niedostatecznie były poznane. Wzajem instytucje ludów były wedle wyrozumowanych teorii rozpoznawane. Według nich tedy, rozpoznawano podział lub zamięszanie władz: prawodawczej, wykonawczej i sędowniczej; téj ostatniej niepodległość lub zależność od jinnych rozważano; rozpoznawano; stosunki władzy rządzącej z narodem, rozważając w monarchjach, jakie jest konstytucją monarchji umiarkowanie; rozpoznawano jak wielka liczba mieszkańców politycznie żyje, czyli jaka część ludności praw politycznych używa, czyli jakie są między stanami stosunki i przewagi, a jakie między klassami ludu stosunki i nierówności.

JAKIE BYŁY KONSTITUCJE NOWSZE? JAKIE W POLSZCZE?

12. W ostatnich czasach, od lat 50, w chrześcijańskich narodach, napisano wielorakie i rozmaite konstytucje. Wynikały one albo wprost z wyrozumowanych teorii które do doświadczenia zastosować usiłowano, albo z doświadczenia i miejscowych okoliczności wpływem tych teorii rozwiniętych. Takich Polska miała trzy, to jest kon-

stitucją 3 maja, konstytucją księstwa warszawskiego i konstytucją królestwa: nie wspominając téj, która była uchwalona na sejmie targowickim grodzieńskim 1793; ani téj, która Galicji przez cesarza austriackiego dla próżnej parady nadaną została.

ZMIANY W ZASADACH.

13. Konstytucje zapewniające swobody narodu w wiekach średnich ścieśniały mocno władzę królewską, a były konstytucjami stanów, to jest stan szlachecki miał zupełną przed jinnyimi przewagę i był lepiej od jinnych uprzywilejowany. Taką téż i polska konstytucja była. Nowsze, w ostatnich rewolucyjnych latach pisane konstytucje, udzielały królom zupełną władzę wykonawczą i w powszechności władze jego podniosły i wzmoctyły; a zacierały różnicę między stanami, tak, że stan szlachecki zamieniał się w klasę ludu, która się przestała nad jinne wynosić. Wspomniane trzy konstytucje polskie wpływu tych odmian doznały.

KRÓL NIEODPOWIEDZIALNY.

14. W średnich wiekach, powszechne było wyobrażenie, że imperator, cesarz, nieograniczoną i nikomu nieodpowiedzialną posiada władzę, królewska zaś władza, była konstytucyjna,

prawem ograniczona. Dawna rzeczpospolita polska miała dożywotnie obieranego króla, króla tedy konstytucyjnego i prawem ograniczonego, który za niedopełnienie praw i przyrzeczeń odpowiadał, bo przez połamanie praw, nadużycie władzy i niedopełnienie przysiąg swoich uwalniał naród od zobowiązania się ku sobie. Kiedy Zamojski na sejmie inkwizycyjnym ciągnął Zygmunta III do odpowiedzialności, nie było myśli niczyjéj aby sam król Zygmunt III miał być nieodpowiedzialny.

15. W średnich wiekach, cesarska nieodpowiedzialność i niemyślność, przeniosła się na papieża, tak, że papież był nieomylny i nieodpowiedzialny monarcha. Różne chrześcijaństwo poczęło o téj nieomyślności wątpić; a wchodząc z Rzymem w zatargi wyrzekało się głowy kościoła. Wtedy w Anglii sam król został głową kościoła, a tak nieomyślność i nieodpowiedzialność stała się jego attribucją. Ta fikcja polityczna, że król konstytucyjny jest nieomylny i nieodpowiedzialny, tylko ministrowie błądzić mogą i odpowiadać winni, za przykładem Anglii, przyjęta została po wszystkich konstytucyjnych mocarstwach chrześcijańskich europejskich. Poczytują to za szczególny naszego wieku zaszczyt, że fikcja nieodpowiedzialności monarchy, wymyślona i za-

prowadzoną została. W Polsce, we wszystkich jej trzech konstitucjach zasada ta przyjęta była.

KRÓL DZIEDZICZNY.

16. W średnich wiekach, trony były elekcyjne, dopiero gdy królewska władza mocy nabierać poczęła, wtedy i trony stawały się dziedziczne. Rzeczpospolita polska trwałej od jinnych państw przy swobodach swoich utrzymująca się, dochowała do końca prawo obierania królów. Ale kiedy się w Polsce wszystko popsuło; złe użycie tej swobody, zrządziło dla niej wiele złego: dla tego, za przykładem jinnych europejskich mocarstw które miały tron dziedziczny, i w Polsce dziedziczny tron wprowadzono, co się stało wszystkich trzech konstitucij zasadą.

WŁADZE.

17. Różne władze w średnich wiekach pomieszané były. Staraniem wieku ostatniego, ściślejszą rozwągą oznaczono granice władz: prawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. We wszystkich trzech konstitucjach polskich rozróżnienie tych trzech władz, wprowadzoném zostało. Niepodległość władzy sądowniczej powszechnie wymagana, niedopiero była w Polsce znana i takową wszystkie trzy konstitucje zapewniły. Powierzenie władzy wykonawczej królowi, prawo-

dawczej sejmowi, także jest właściwe konstitucjom, i wszystkim trzem konstitucjom polskim.

OGÓLNE TOŻSAMOŚCI TRZECH KONSTITUCYJ
POLSKICH.

18. Zdawna w Polsce sejm był złożony z trzech stanów, to jest z króla i dwóch jizb, senatorskiej i poselskiej. Zdawna w Polsce w jizbie poselskiej, sam jedynie zasiadał. Stan nieszlachecki żadnego nie miał znaczenia; miejski jinne miał prawo od szlacheckiego: a wiejski był szlacheckiemu poddany. Wspomniane trzy konstitucje zachowały także skład sejmowy, z króla, senatu i jizby poselskiej, jak przed wieki było; nie uchyliły szlachectwa od nieszlacheckich stanów odróznionego; ale stan nieszlachecki podniosły i do reprezentacji sejmowej przypuściły.

19. Tym sposobem co do króla dziedzicznego, nieodpowiedzialnego, oraz jego ministrów odpowiedzialnych władzę wykonawczą mających; co do sądownictwa niepodległego; co do prawodawstwa w sejmie z dwóch jizb złożonego, w których posiadała reprezentacją szlachta i nieszlachta: wszystkie trzy konstitucje podobne się być zdają. Z tym wszystkim są bardzo między sobą różne, a rozważenie tych różnic jest następnych uwag przedmiotem.

TRZY KONSTITUCJE POLSKIE KIEDY POWSTAŁY?

20. Na wstępie jeszcze na to zwrócić należy uwagę, że trzy konstitucje do rozwagi wzięte, w bardzo różnym narodu położeniu powstały. Konstitucja 3 maja, pod tytułem ustawy rządowej 1791 roku ogłoszona, była konstitucją rzeczypospolitą polską, na starodawnych posadach opartą; konstitucja księstwa, była z małym na naród polski względem, przez francuskiego zaborcę, dźwignioną przez niego częścią narodu w 1807 narzuconą; ostatnia konstitucja królestwa była w celach liberalniejszych, rozwinięciem konstitucji księstwa przez rosyjskiego zwycięzcę utrzymaną, mniejszą jeszcze częścią narodu w r. 1815 zostawioną. Z tych początków osnowane różnice, różną tym konstitucjom barwę nadały.

PORZĄDEK W PARALLELOWANIU TRZECH KONSTITUCJI.

21. Rozwagać przedsięwzięć z kolei; władzę, potem naród. Władzę sądowniczą, wykonawczą, prawodawczą i króla; jak one są w sobie, ich stosunki z narodem, jaka w nich działalność narodu jest zachowana, albo jak odosobniony ich byt narodem kieruje. Z kolei rozważając naród, zwróci się uwaga na to, jak dalece on ze strony władz ma sobie prawa swe zapewnione, tudzież jakie są między jego częściami stosunki.

II. WŁADZE.

1. WŁADZA SĄDOWNICZA.

22. Władza sądownicza niepodległa: tylko prawo ulaskawienia, we wszystkich trzech konstitucjach zostawione. Ale w rzeczypospolitej było dla różnych stanów prawo tak ciwilne jak i kryminalne niejednostajne: dla tego sądy stanu szlacheckiego były jinne od sądów stanu miejskiego. Szlachta miała swe statuta, korektury, konstitucje i zwyczaje, czyli prawo ziemskie; mieszczanie prawo magdeburskie, chełmińskie, lub jina-czej nazywane, a zawsze niemieckie. Sądy dla stanu szlacheckiego ziemiańskimi zwane, to jest pierwszój instancji, ziemskie i grodowe, z appella-cją do nadwornych assessorskich. Sędziowie w sądach ziemskich i miejskich byli przez swe stany wybierani. Były nadto sądy relacyjne kurlandzkie i kommissjów rządowych wykonawczych w sprawach do jich administracji należących: skarbowe, wojskowe i edukacyjne; naostatek sąd sejmowy, do którego należały występki przeciwko narodowi i władzom jego popełnione. Konstitucja 3 maja zapowiedziała jeszcze byt sądów referendarskich dla włościan, czyli dla stanu wiejskiego, który żadnego jeszcze prawa nie miał.

23. Sądownictwo rzeczypospolitej oczekiwało wielkich odmian. Jego jednak przepisane kon-

stitucją rozgałęzienie okazywało, że miało być sądownictwem stanów. Zdawna było pomieszane, dostatecznego przedziału między rzeczą cywilną a kryminalną nie było. Zdawna władze administracyjne miały swoje sądy i te przy kommissjach rządowych utrzymywały się. Rozlany wszędzie duch obywatelski i prawdziwa obywatelska czynność, czyniła te sądy dogodnemi. Sąd sejmowy niegdyś dorywczy, ustanowiony był na sąd trwający od sejmu do sejmu.

24. W księstwie warszawskiem zaprowadzony był kodex Napoleona jako prawo cywilne, a kodex kryminalny pruski z małym umiarkowaniem jako prawo kryminalne: a to zarówno dla wszystkich klass ludzi. Dla tego dla wszystkich klass ludzi jedne i też same sądy były. Sądy pokoju, których sędziowie z kandydatów na sejmikach wybieranych przez króla naznaczani, były sądem pojednawczym. Wszyscy jinni sędziowie od króla mianowani dożywotnie, to jest w tribunalach cywilnych pierwszej instancji, w sądach kryminalnych i sądach appellacyjnych. Prócz tych zaprowadzony był sąd handlowy. Nadto w radzie stanu jest sąd kassacyjny, który rozpoznawał prawność wyroków sądowych. Sąd appellacyjny i kassacyjny, mogły żądać od króla złożenia niższych sędziów, którzy swego obowiązku nie dopełnili. Były nadto dopuszczone sądy administracyjne.

W królestwie to pozostało, że nadpsuty kodex francuski był prawem ciwilnem, a przejęstoczony na sposób austriacki własny kodex kримinalny, był prawem kримinalnem: również dla wszelkich klass ludzi, dla tego téż dla wszystkich klass ludzi jedne i téż same były sądy, a sędziowie w nich mieli być, albo przez króla dożywotnie mianowani, albo obierani. Sądy pokoju zostały utrzymane. Sądy pierwszój instancji, ciwilne i policji, ziemskie i zjazdowe, handlowe, grodzkie, od których appellacja do tribunatów appellacyjnych, oraz najwyższój instancji, tribunał najwyższy. Naostatek sąd sejmowy. Sądownictwo to do skutku nie przyszło, tylko z sądownictwa księstwa warszawskiego uchYLENIE sądu kassacyjnego, a zaprowadzenie w jego miejsce sądu najwyższego, sprawiło, że sędzia nie czuł władzy, jego nadużycia hamującej, a sąd najwyższy, przeciążony sprawami, mógł swemi wyrokami dowolnie kierować. Naostatek był téż konstytucją zastrzeżony na zbrodnie stanu sąd sejmowy. Administracyjne sądownictwo konstytucyjne nie powinno było mieć miejsca, ale było.

26. Podług tedy trzech konstytucji, władza sądownicza, najwięcej narodową reprezentacyjną była w rzeczypospolitej, najmniej w księstwie, w którém owszem była ta władza od udziału re-

prezentacji narodowej wyosobniona, w królestwie usiłowano nadać jój nieco reprezentacyjnego charakteru. W rzeczypospolitej była władza dla stanów, w księstwie i królestwie nie widziała żadnej w stanach różnicy. To już nie wynikało z konstytucji, ale z krótkości czasu i przypadków, że w rzeczypospolitej podług przepisów władza sądownicza skutku nie wzięła; że w księstwie z gruntu rzecz nowa powstała, a ta w królestwie tylko nadpsuta i zwichnięta została, a przez całe lat 15 nic nie zaszło, coby zasadam przez konstytucją wskazanym zadosyć odpowiedziało.

2. WŁADZA WYKONAWCZA.

27. Władza wykonawcza, powiedziały wszystkie trzy konstytucje, że jest powierzona królowi dziedzicznemu, zastrzegły jego majestat, nietykalność, świętość i bezpieczeństwo, którego konstytucja obowiązuje i samowowładnym nie dozwala mu być, w którego jimieniu sądy działają, który ma prawo ułaskawienia, początkowanie, zatwierdzenie i ogłoszenie w prawodawstwie, inicjatywę i sankcję; on mianuje wielu urzędników i ministrów, a ministrowie za uchybienie w jego jimieniu wydarzone i popełnione, odpowiadają. Ale w tej jednostajności, bardzo wielkie w trzech konstytucjach różnice zachodziły.

OLNIAŁOIX KRÓL WŁASNY, LUD OBCY. IDONIASTYU

28. W rzeczypospolitej był król własny, miejscowy i konstitucja obejmowała przepisy względem regencji i dzieci królewskich. W księstwie księciem był obcy król saski, w gościnę tylko przybywający, dla tego mógł zdać część władzy swojej na wice-króla, a zawarowania regencji miejscowej w czasie małoletności króla zaniedbano. W królestwie królem był obcy cesarz rossyjski, w gościnę tylko przybywający, a przeto naznaczający z różnym udziałem władzy swojej namiestnika, a w przypadku małoletności cesarza i króla, regencja miejscowa opisana.

KROU I MINISTROWIE.

29. Konstitucja 3 maja zna to dobrze, że wszystkie władze wykonawcze początek i źródło swoje od narodu biorą, że urzędy z woli narodu, prawa i rozkazy jego wykonywają: jednak powierza władzę wykonawczą królowi. Ale to wykonanie praw, oddała w radzie jego, która to rada strażą praw zwać się miała. Osoba zaś króla podług niej jest święta i bezpieczna od wszystkiego. Nic sam przez się nie czyniący król, za nic w odpowiedzi narodowi być nie może. Nie samowładzcą, ale ojcem i głową narodu być powinien, i tem go prawo i konstitucja niniejsza być uznaje.

30. Straż pod prezydencją królewską w obecności marszałka sejmowego, składa się z prymasa lub zastępującego biskupa i z pięciu ministrów. Zdanie królewskie powinno przemagać: ale dopóty mocy mieć nie może, póki nie zostanie przez którego z ministrów podpisane. Jesliby się król przy swoim upierał, czegoby żaden z ministrów podpisać nie chciał, wtedy marszałek żąda sejmu gotowego i takowy sejm gotowy sam zwołać może.

31. W konstytucji księstwa warszawskiego rząd jest w osobie króla i on dopełnia w całej rozciągłości władzę wykonawczą, ale królewska wola mocy niema, jeśli jój minister jaki nie podpisze, bo ministrowie są odpowiedzialni. Ministrów jest sześciu. Każdy minister pracuje oddzielnie. Dopiero w niebytności króla i vice-króla, mają mieć prezesa, i wtedy składają radę ministrów, która czyni przedstawienia królowi do potwierdzania. Cóż ministrowie wraz ze czterema referendarzami składają radę stanu.

32. W konstytucji królestwa, rząd jest w osobie króla i król sprawuje władzę wykonawczą w całej swojej rozciągłości, i osoba jego jest święta i nietykalna; jego zdanie, albo jego namiestnika, jest jedynie stanowcze. Ale królewska wola, ani jego namiestnika mocy nie ma, jeśli jój minister jaki nie podpisze, jeśli nie ma pod-

pisu ministra naczelnika wydziału, który jest odpowiedzialny za wszystko coby rozkazy lub postanowienia przeciwnego konstitucji i prawom obejmowały. Ministrów jest pięciu. W nieobecności króla, rada stanu zarządza królestwem. Rada stanu składa się z ministrów, radców stanu, referendarzów i osób, które król zechce do niej wezwać. Ma swoje ogólne zgromadzenia albo wyłączne rady administracyjne, w której jedynie ministrowie wydziałów i osoby przez króla wezwane zasiadają. Radom stanu i administracyjnej preziduje król, namiestnik, albo mianowany prezes. W obecności króla, jeśli się królowi podoba, może sam z każdym ministrem osobno pracować.

33. W rzeczypospolitej król sam ministrów mianował. Jich urzędowanie trwało lat dwa i król w tym ciągu oddalić jich nie mógł, ani ministrowie w tym przeciągu czasu usuwać się nie mogli, tylko na sejmie ordynaryjnym, a to po zdaniu sprawy z urzędowania swego i po wotowaniu sejmowem, które decydowało, czyli minister nie stracił zaufania. Jeśli sejm takowem głosowaniem objawi, że z przyczyny nieufności oddalenia ministra życzy, oddalenie to nastąpić musi, nie może jednak szkodzić sławie lub obywatelstwu oddalonego, tylko że do ministerstwa, chyba po upłynieniu lat sześciu powołany być może. Wykraczających sam sejm do odpowiedzialności

pociąga i pod sąd oddaje. W księstwie i królestwie sam król ministrów mianował i sam wedle upodobania oddalał. Wykraczających wprowadzić sejm do odpowiedzialności powoływać i pociągać miał prawo, ale tylko sam król pod sąd oddawać.

34. Z tego widać, że w trzech konstitucjach, nieodpowiedzialność króla, a odpowiedzialność ministra, niejednostajnie określone były. W konstitucji 3 maja; minister stawał się urzędnikiem narodu; posada ministra więcćj ustalona, nie była na dowolność królewską wystawiona, dodawała mocy działaniu ministerjalnemu; nadto nieodpowiedzialność królewska, więcćj czuwaniem narodowym przez sejm gotowy hamowaną była: przeto nieuchybie nie prawom było więcćj zabezpieczone, niżeli w konstitucjach księstwa i królestwa, w których ministra obowiązek był zupełnie na dowolność królewską zdany; a sejm nie rychło znajdował czas do upomnienia się o krzywdę, jaką prawom zrządzoną być mogła.

35. Konstitucja królestwa, rozwijając zasady przez konstitucją księstwa wskazane, więcćj nieco uwagi na nieodpowiedzialną wolę królewską zwróciła, ponieważ osobne króla z ministrami praco-
wanie, jako wyjątek od powszechnego prawa dozwoliła, wymagała zaś aby król i jego namiestnik, w gronie ministrów decydował. Z przepisów konstitucji królestwa, rada stanu i rada admini-

stracyjna, uzyskały daleko ciągłęjszą i większą czynność i władzę, od rady ministrów księstwa warszawskiego.

36. W rzeczypospolitej ministrowie byli: 1, policji; 2, pieczęci; 3, wojny; 4, skarbu; 5, spraw zagranicznych; w księstwie: 1, sprawiedliwości; 2, wewnętrzny i religji; 3, wojny; 4, skarbu; 5, policji; 6, sekretarz stanu; w królestwie: 1, religji i oświecenia; 2, sprawiedliwości; 3, spraw wewnętrznych i policji; 4, wojny; 5, skarbu; nadto minister sekretarz stanu. Księstwo i królestwo nie miało ministrów spraw zagranicznych, bo były częstkami państw jinnych; rzeczpospolita potrzebowała go, gdyż była osobna i niepodległa. Nie miała ministra wyznań, bo duchowieństwo większą w rzeczypospolitej posiadało władzę. Jedno królestwo miało ministra oświecenia: wszakże i w księstwie i w rzeczypospolitej był wydział oświecenia; w księstwie poruczony ministrowi spraw wewnętrznych, w rzeczypospolitej osobnej kommissji.

KOMMISSJE RZĄDOWE.

37. W rzeczypospolitej rozkazy królewskie ze straży wychodzące szły do czterech kommissjów rządowych, które były obowiązane do ścisłego jich wykonania. Kommissje były: edukacyjna pod prezidencją primasa albo zastępującego biskupa;

policji pod prezesostwem marszałka narodowego; wojny i skarbu pod prezidencją własnych ministrów, to jest hetmana i podskarbiego. Prócz marszałka prezesa policji, jinni prezesi kommissjów zasiadali w straży. Jedna kommissja edukacyjna miała członków mianowanych przez króla, jinnych kommissjów członkowie byli obierani na sejmie z senatorów, posłów, oraz z plenipotentów miast, do kommissjów policji i skarbu, a oficerów wojskowych do kommissji wojny. W księstwie każdy minister miał swoje bióro, a konstitucja królestwa opisała kommissje rządowe każdego z pięciu ministrów. Kommissje rządowe królestwa, spraw wewnętrznych, wojny i skarbu, składają dyrektorowie, radzcy stanu, którzy równie i w radzie stanu zasiadają. Członkowie kommissjów rządowych są mianowani przez króla.

38. Tak tedy kommissje rządowe rzeczywopolitéj, wynikające z sejmowych wyborów, były jeszcze praw strażniczkami: bo lubo powinny były królewskie rozkazy, nie ociągając się, ściśle dopełniać: ale w razie, gdyby postrzegły przeciw prawu uchybienia, odwoływały się do marszałka sejmowego, który do sejmu gotowego rzecz odnosił. W księstwie i królestwie rada stanu miała nad całością praw czuwać i wglądać w nadużycia wydarzyć się mogące; ale nominacja jój członków, rzucała cień na jój niepodległe działanie

i podawała ją w podejrzenie o pobłażanie rozkazom królewskim: więcej mogła być ostrą dla władz podrzędnych. Ale rada stanu królestwa i w tym celu chybiała, ponieważ w niej prócz ministrów, niektórych ministerjów dyrektorowie także w radzie stanu zasiadali: tym sposobem w radzie stanu królestwa, znaczna waga była na stronę ministrów i osób o sobie opiniujących.

STRAŻ, RADA STANU.

39. Straż rzeczypospolitój ściśle miała się ograniczać władzą wykonawczą, nie wdzierając się w żadne inne, ani w tłómaczenie ustaw, ani w podatki, ani rozkłady jich, ani zaciąganie długów. Wolno jój tylko tymczasowe z zagranicznymi prowadzić negocjacje, oraz tymczasowe i potoczne dla bezpieczeństwa i spokojności krajowej wynikające potrzeby załatwiać, tak jednak aby każda jój decyzja nie naruszała konstytucji lub prawa, lub ustawy jakiej, ani wolności osobistój, wolności mówienia, pisania i drukowania, tudzież własności; a co tymczasowie postanowi, to najbliższemu sejmowi donieść winna. Zdawała sprawy sejmowi z czynności swoich, równie jak każda osobna kommissja rządowa. Straż miała nadto prawo początkowania i podawania projektów prawodawczych.

40. Rada stanu, równie w księstwie jak i w kró-



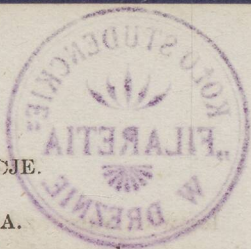
leństwie sama zdawała sejmowi sprawę z czynności ministerjów i kommissij rządowych, które przejrzeniu i roztrząśnieniu sejmowemu ulegały. Rada stanu równie w księstwie jak i w królestwie: 1) układała projekta do postanowień królewskich i prawodawcze, oraz urządzenia i to wszystko co szło pod zatwierdzenie królewskie; 2) stanowi względem oddania pod sąd urzędników administracyjnych; 3) wyrzeka w przypadkach sporu o jurisdikcję, czyli spory zachodzące między władzami wykonawczą lub sądową. Na ostatek w księstwie warszawskiem rada stanu miała jeszcze obowiązki sądu kassacyjnego, co zostało odjęte radzie stanu konstytucją królestwa.

41. Prawodawstwo francuskie, mocno na utworzenie konstytucji księstwa wpływające, utworzyło u siebie sądownictwo administracyjne. W księstwie warszawskiem to sądownictwo w administracji zaprowadzało się i rada stanu w księstwie miała sobie udzieloną moc administracyjnego sądownictwa. W królestwie, lubo konstytucja sądownictwo administracyjne uchyliła, ale zachowując prawie całkiem urządzenie rady stanu księstwa, zachowała przy niej działania sądowe. A gdy królestwo było narażone na liczne nadużycia, to i w niższych administracji gałęziach sądownictwo zaprowadzone zostało.

ADMINISTRACJA.

52. W dalszem władz wykonawczych rozgałęzieniu, w rzeczywospolitéj, nie mniej w całej mocy okazywał się charakter narodowy i reprezentacyjny. Urzęda administracją trudniące się kommissjów rządowych, kommissjów porządkowych i kommissarzów ciwilno-wojskowych, były elekcyjne na sejmach lub sejmikach, posiadające zaufanie narodu. Nie były trwałe, a jednak nie zależały od momentalnej woli mianującego; przejęte były obywatelskim obowiązkiem, z narodu wynikając, narodowi służyły; nie mając charakteru służebności, wyosobnionej od narodu władzy, nie były narodowi uciążliwe.

43. W księstwie i królestwie władze i urzędnicy, kommissjów rządowych, prefektur lub kommissjów wojewódzkich, vice-prefektur lub kommissjów obwodowych i jinnych, wynikali z króla, byli niejako trwali, z nadzieją wysług; ale jedni od drugich zależąc, byli wedle dowolności władz wyższych ruszani i odwoływani, a ztąd w całej mocy znamie służebności noszący. W księstwie i w królestwie osobne były elekcyjne urzęda obywatelskie, rady departamentowe i wojewódzkie, które tedy miały czuwać nad władzami i urzędnikami, tak już przez to do władz i urzędów przywiązane były: i możność uchybienia, i znamie niedostatecznego zaufania.



3. WŁADZA PRAWODAWCZA.

44. Władza prawodawcza, powiedziały to wszystkie trzy konstitucje, że jest w sejmie. Sejm nadto wgląda w czynności władz rządowych, a sąd jego, jest sądem przestępstw stanu. Zbiera się co dwa lata zwoływany od króla. Składa się z dwóch jizb: z jizby senatorskiej z członków od króla mianowanych dożywotnich utworzonéj, oraz z jizby poselskiej z obieranych reprezentantów szlacheckich i nieszlacheckich złożonéj, a przez marszałka prezidowanéj. Sejm stanowi większość. Przy królu początkowanie i ostatnia decyzja. Ale w téj jednostajności, bardzo wielkie w trzech konstitucjach zachodziły różnice.

SEJMÓW ZEBRANIE I TRWANIE.

45. Sejm zwoływany co dwa lata. Ale według konstitucij 3 maja, kiedy termin drugoletni na sejmiki i na sejm nadchodził; chociażby go król nie zwoływał, sejmiki i sejm zbierały się same przez się. W konstitucij księstwa o zwołaniu co dwa lata sejmu, tylko że uczyniona wzmianka; a w konstitucij królestwa król w czasie oznaczonym zwołuje, a zwołanie jego, ustanowienie budżetu skarbowego koniecznym czyni. W przypadku gdyby sejm nie ustanowił nowego budżetu, albo gdyby zwykłego sejmu nie było, dawny bu-

dżet zachowuje swe prawo. Jednakże budżet ustaje po upłynieniu lat czterech, gdyby w tym przeciągu czasu sejm zwołanym nie był. Tak więc budżet, choć co cztery lata króla przymuszał do zwoływania sejmu.

46. W konstitucjach księstwa i królestwa, król zwołuje sejm nadzwyczajny, kiedy mu się tylko podoba. W konstitucyj Rzeczypospolitej zastrzeżony był co lat 25 sejm nadzwyczajny konstytucyjny, mający się poprawami konstitucji zajmować, który winien i bez zwołania na czas oznaczony zebrać się i zasiąść. Wreszcie nie potrzeba było nadzwyczajnych, bo sejm był niejako trwały i nigdy nieustający, przez to że marszałek ostatniego sejmu czuwał nad Rzeczpospolitą i w przypadkach nagłych: wojny, rewolucji, głodu, bezkrólewia, choroby królewskiej, albo królewskiego przeciw prawom upor i kolidacji w dopełnieniu prawa: miał sejm gotowy, a to w reprezentantach swojego ostatniego sejmu, który zwoływał jako sejm gotowy.

47. Sejm Rzeczypospolitej miał oznaczony czas trwania dni 70, które były przepisane i podzielone na różne przedmioty, jakie zwykle sejm zatrudniały: a jeśli sejm widział potrzebę przeciągnięcia swych obrad, sam przez się od dni 15 do dni 15, mocen był swe trwanie przeciągać. Żadna władza rozwiązywać go nie mogła, jedy-

nie oznaczony termin lub własna sejmów decyzyja, kładła trwania jego koniec. Sejm księstwa miał oznaczony czas trwania, nie dłuższy nad dni 15, a jeśliby jizba poselska w obradach swoich wpadała w nieład, król mocen był rozpuścić ją, a z nią sejm, i nowe wybory nakazać. Sejm królestwa mógł trwać dni 30 z warunkiem, że jedynie król może go przedłużyć, odroczyć i rozwiązać.

48. Sposób tedy zebrania się i trwania sejmów, według tych trzech konstitucyjów, te wielkie miały w sobie różnice: że sejmów rzeczypospolitej niepodległość, od wszelkiej władzy zabezpieczona i użycie czasu jemu samemu zostawione były. Ta niepodległość sejmów, jego w każdym razie gotowość i życie, uchylały wszelkie sejmów z królem niesnaski; tym sposobem sejm, nietylko nie stawał na zawadzie, ale owszem w każdym kroku szedł w pomoc sprawie publicznej. Sejmy zaś księstwa i królestwa zupełnie od woli panującego zależały, jich trwanie niezmiernie krótsze. Książę i król mogli je przerywać i mieli w mocy rozmaite środki, całe życie sejmowe odrętwiać i w nie obracać. Oczywiście że przypuszczone było, iż między sejmem i królem mogą być niesnaski. W księstwie prawo, tylko że księciu zwołać nakazywało, a w królestwie groziło mu utratą podatków. Gdzie dla samego zebrania się aby

prawo dopełnić, władze grozić sobie muszą, tam nie rzadko sprawa publiczna cierpieć i szkodować może.

PRZEDMIOTY OBRAD SEJMOWYCH.

49. W rzeczypospolitej prawa kardinalne powiedziały, że królestwo i wielkie księstwo litewskie, jest i na zawsze być ma rzeczpospolitą wolną i nikomu niepodległą: która rzeczpospolita jedno i nierozdzielne składając ciało, sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna: bo nic za prawo i władze poczytane być nie ma, co by nie wypływało z wyraźnej woli rzeczypospolitej na sejmach.

50. Na pamiątkę tego, że wszystkie władze wykonawcze początek i źródło swoje od narodu biorą, że urzędy z woli narodu, prawa i rozkazy jego wykonywają w rzeczypospolitej, kanclerz od tronu wyrzekał: stany sejmujące rzeczypospolitej, z mocy prawa, wszystkie urzędy wykonawcze, z władzy i działaniu swym zawieszają. Po tym akcie uroczystym była chwila, w której wszelkie władze ustawały, samego tylko narodu władza objawioną była. Lecz zaraz marszałek sejmujący wzywał stany sejmujące, aby władze wykonawcze do czynności przywołały i ogłaszając wolę narodu, wyrzekał: stany sejmujące, wszystkie magistratury, urzędy elekeyjne, we władzy i dzia-

laniu swym do dalszego rzeczypospolitej rozporządzenia pod okiem swoim utrzymują.

51. Pozostawał odtąd sejm rzeczypospolitej tylko przy władzy prawodawczej, a przedmioty prawodawstwa, dzielił: 1) na stanowienie praw, 2) na stanowienie uchwał. Do praw liczyły się: prawa polityczne, cywilne, kryminalne i podatki stałe. Do uchwał: pobory czasowe, bicie pieniędzy, zaciąganie długów, uszlachcanie i rozdawnictwo nagród, wydatki, naostatek traktaty z mocarstwami. Projekta do praw i uchwał od tronu i straży podane, wczesno były ogłoszone, ażeby posłowie do decydowania o nich przez elektorów swoich na sejmikach umocowani być mogli. Prócz tych, podawane były do sejmu projekta, od sejmików i od członków jizby poselskiej.

52. W księstwie sejm mógł się zajmować jedynie tylko prawami podatkowania i skarbu, systematę menniczną, tudzież prawami cywilnymi i kryminalnymi. Projekta do praw jedynie za rozkazem królewskim do rozwagi sejmujących podawane być mogły, i sejmujący żadnego śladu początkowania mieć nie mógł.

53. W królestwie sejm naradzał się nad projektami do praw cywilnych, kryminalnych i administracji, nad zmianami ciężarów publicznych, nad budżetem przychodów i rozchodów, nad systematę mennicznym, nad zacięgiem wojska,

oraz nad zmianą władz i urzędów konstytucyjnych. Projekta przesyłane były od króla przez radę stanu, tak już początkowanie było przy królu. Z tym wszystkim miał niejako dwa środki do początkowania sam sejm, raz przez podanie własnego projektu w razie gdy królewski upadł, drugi raz drogą petycji, która mogła spowodować króla do wniesienia życzonego projektu.

54. Tym sposobem w początkowaniu sejmowemu w rzeczypospolitej król nie mógł zapobiec, w księstwie i królestwie, jedynie sam król go posiadał. Przedmioty prawodawstwa w sejmie rzeczypospolitej były najrozleglejsze, prawie nieograniczone; najwięcej ograniczone w sejmie księstwa; a pośrednie trzymały miejsce w królestwie. Sejmy księstwa i królestwa, nie mogły się wdać w uszlachcania i rozdawnictwo nagród, ani w propozycje prawodawcze, ani w odmianę konstytucji, ani w traktaty z mocarstwami. Traktaty nie przystały ani księstwu, ani królestwu, bo nie miały niepodległości. W sejmie królestwa, słabe i nieznaczące były środki początkowania, które król mógł odrzucić: a do tego nie były ani rozwinięte, ani użyte. Przedmiot zaś konstytucji, jedynie przez zmiany władz i urzędów konstytucyjnych, mógłby być sejmowie do rozważenia brany.

DEPUTACJE I KOMMISSJE SEJMOWE.

55. Daleko liczniejsze były czynności sejmu rzeczypospolitej: dla tego na sejmie liczniejsze wybierano deputacje; wybierano je na posiedzeniach prowincjonalnych z senatorów i posłów. Najpiérwsza deputacja sejmowa zajmowała się ocenianiem i wprowadzaniem na sejm projektów prawodawczych, tak do praw, jak do uchwał. Druga słuchała zdania sprawy przez straż; trzecia zdania sprawy przez kommissję edukacyjną; czwarta przez kommissję policji; piąta przez kommissję skarbową. Deputacje te zakwitowywały kommissje rządowe, z których to kommissjów delegowani stanu rycerskiego, jako i assessorowie miejscy, przy zdaniu relacji przez deputacje, w jizbie poselskiej mówić mogli, objaśniając lub explikując się.

56. Na sejmie księstwa, jedynie tylko z jizby poselskiej wybierane były kommissje, skarbowe i do prawodawstwa ciwilnego i kiminalnego. Kommissje te roztrząsały projekta prawodawcze z ministrem i referendarzami; a jeśli obstawały przy swych zarzutach projektowi czynionych, z radą stanu. Tak przetrawiony projekt szedł do jizby poselskiej, w której członki rady stanu popierały go, a członki kommissjów, wedle swego osobistego zdania, za nim lub przeciw niemu mówiły.

57. Sejmy królestwa wybierały w obu jizbach członków do trzech kommissjów sejmowych, to jest do skarbowej, ciwilno-kriminalnej i organizno-administracyjnej. Kommissje te, z deputacją rady stanu naradzając się nad projektami, składają radę stanu do czynienia w nich odmian; a gdy członkowie rady stanu w jizbach popiérają wnoszony projekt, członkowie kommissjów mogą z pisma mówić podług swego widzenia. Gdy prawodawcze sejmu prace kończą się, kommissje swoim jizbom osóbnó składają rapport, obejmujący uwagi nad rapportem rady stanu, oraz opinią o czynnościach władz, które w ciągu sejmu rozpoznawały.

58. Deputacje odbierające sprawę z czynności kommissij rządowych rzeczypospolitej, oddawały jim sprawiedliwość i zaraz na sejmie zakwitowywały. Kommissje sejmowe księstwa i królestwa, nie miały tych znamienitych attribucij: w raporcie swym sejmowi składanym, swoje tylko postrzeżenia co do czynności kommissij rządowych składały. W księstwie, żeby je zakwitować, ustanowiona była jizba obrachunkowa, która w królestwie konstytucyjnie utrzymaną została jako władza ostatecznie rachunki zakwitowywać mogąca, a od samego króla zależąca. Tym sposobem w rzeczypospolitej naród czyli jego reprezentacja,

a w księstwie i w królestwie władza i urząd królewski, zakwitowały krajowe magistratury.

SEJMIKI.

59. W rzeczypospolitej, jednemi z najuroczystszych obrad publicznych, były sejmiki. Były one uważane za najjistotniejszą zasadę wolności obywatelskiej. Głos wolny na sejmikach każdemu szlachcicowi najuroczystej zabespierał się i pod żadnym jakimkolwiek bądź pretextem, sądowi nie podpadał. Na sejmikach szlachta mająca possessję, i jich synowie obradują. Na sejmikach przedsejmowych, ta szlachta obierać posłów i przepisywać jim w prawodawczym względzie instrukcje, tudzież wszelkie żądania województw, ziem, powiatów, moc ma: z obowiązkiem dla posłów zdania sprawy z poselstwa swego na sejmikach relacyjnych. Podobnie też szlachta zajmuje się sprawami swych ziem, i rozważa je na sejmikach deputackich i gospodarskich.

60. Słowem, że w trojakim sejmikowaniu: elekcijnym, gospodarskim i relacyjnym, obywatele, szlachta, wybierając reprezentanta i różnych urzędników, powołani byli do obeznawania się z przedmiotami jich ziemi, kraj cały i naród dotyczącymi; powołani byli sposobić się do życia i czynności politycznych.

61. Podobnie w osobnych zgromadzeniach

swoich, stan miejski obierał na sejm plenipotentów z pomiędzy obywatelów dobrze osiadłych i zdatnych do posługi publicznej, którzy wiaższy od zgromadzeń żądania na sejm, po skończonym urzędowaniu, uczynią relacją z czynów swych na sejmie. Równie tedy obywatelstwo stanu miejskiego na zgromadzeniach swoich, powołani byli do oboru swoich reprezentacyjnych urzędników, i do poznawania przedmiotów jich stan, kraj cały i naród dotyczących.

62. Jinaczéj wcale było w księstwie i królestwie. W nich na milczących sejmikach i zgromadzeniach gminnych, odprawiały się wybory: bo konstitucje zastrzegły, że żadnego roztrząsania jakiegóbydź natury, żadne uchwalanie prośbami przełożeń, nie może mieć miejsca, ani na sejmikach, ani na zgromadzeniach gminnych.

DWIE JIZBY SEJMOWE.

63. Skład obu jizb daleko liczniejszy był w rzeczypospolitéj, niż w księstwie lub w królestwie, bo rzeczypospolita dużo była rozciągléjsza. W rzeczypospolitéj było senatorów 136, a posłów około 200. Gdy się rzeczypospolita umniejszała i liczba senatorów i posłów mniéjszą się stawała, zastrzeżono tylko, aby liczba senatorów do połowy liczby posłów w tymże stosunku każdéj prowincji dochodziła. Przy posłach zasiadła zna-

czna liczba plenipotentów miast. W księstwie było tylko 18 senatorów, lubo książę król mógł liczbę do 30 pomnożyć; w jizbie poselskiej posłów stanu szlacheckiego 60, a deputowanych stanu nieszlacheckiego 40, razem reprezentantów 100. W królestwie mniejszym od księstwa, liczba senatorów i członków jizby poselskiej była liczniejsza. Liczba senatorów nie mogła przenosić połowy liczby posłów i deputowanych, a tych posłów było 77, a deputowanych 51, razem 128, a zatem senat nie mógł przenosić liczby 64.

64. Podług konstytucji 3 maja, jizba poselska, jako wyobrażenie i skład wszechwładztwa narodowego była świątynią prawodawstwa. Ona tedy różnie oznaczoną większością, a co do praw kardinalnych jednomyslnością, najpierw decyduje o wszystkich projektach tak prawa, jak uchwał sejmowych; senat zaś z kolei decyzją jizby prawodawczej przyjętą, prawa lub uchwały brał do rozwagi. Co do uchwał, głosy senatu wspólnie z głosami jizby poselskiej narodową większość objawiały; a co do praw, senat rozstrzygał tylko, czyli ustanowione prawo ma być od razu wykonane, czyli do dalszej rozwagi zawieszone. Lecz jeżeli na drugim sejmie jizba poselska powtórnie prawo to ustanowi, takowe ma moc, i senat więcej go wstrzymywać nie może.

65. W konstytucji księstwa, jedynie jizba po-

selska była prawodawczą. Jakakolwiek ustawa w niej większością przyjęta, szła do senatu który rozważał, czyli były zachowane formalności, albo czy nie było wymusu, czyli rzeczywiście było większością głosów przyjęte, i czyli nie jest przeciwne konstytucji albo bezpieczeństwu: a jeśli żadnego z tych względów zarzutu nie znajdował, dawał sankcją swoją ustawie przyjętej w jizbie poselskiej.

66. W konstytucji królestwa, jizba senatorska, jizba poselska, porównane były w działaniu prawodawczym. Projekta wnoszone być mogły do jednej lub drugiej jizby z zastrzeżeniem, że jedynie skarbowe wprzód do jizby poselskiej wchodziły, a potem dopiero do jizby senatorskiej. Zgoda obu jizb była przyjęciem projektu, a odrzucenie przez jedną którąkolwiek, było odrzuceniem, tak, iż bez zmiany na ten sam sejm wnoszonym być nie mógł.

OBRADY JIZBY POSELSKIEJ.

67. W rzeczypospolitej, jizbę poselską otwiera marszałek stariej laski czyli przeszłego sejmu, a jizba sama marszałka ze swego koła obiera. Obrady jawne: wydział tajny prawo oznaczyło. Zasiadanie ogólne i prowincjonalne, prawo przepisało. W jizbie poselskiej, każdy reprezentant

mógł mówić z pamięci lub z pisanja, i sami tylko głosują. Jeśli tego potrzeba, można czynność sejmową zawiesić, aby się reprezentanci mogli poufale naradzić i ułożyć. W połączonych jizbach ci tylko z posłów głos zabierać mogą, którzyby chcieli za projektem od siebie podanym i odczytywanym przemówić.

68. W księstwie, jizba poselska z swego grona ma od księcia króla wyznaczonego marszałka. W jizbie poselskiej, jedynie członkowie rady stanu i kommissjów sejmowych mają prawo mówić: reszta reprezentantów milczy; a że członkowie rady stanu są uważani za członków jizby poselskiej i zasiadają w niej, a zatym mają głos stanowczy i wspólnie z posłami i deputowanymi głosują. Tym sposobem w głosowaniu ze strony rządu, za projektem była widoczna przewaga.

69. W królestwie, jizba poselska z swego grona ma od króla naznaczonego marszałka. Obrady jej są jawne; wszakże na żądanie dziesiątej części jizby, zamienia się w wydział tajny. W izbie poselskiej tylko członkowie rady stanu i kommissij sejmowych mają prawo mówić z pamięci lub z pisma, jinni posłowie i deputowani tylko z pamięci. Do głosowania rada stanu nie miała prawa. W połączonych jizbach, członkowie jizby poselskiej żadnego nie mogli głosu zabierać.

70. Dawniej w rzeczypospolitej, w skonfederowanych stanach na sejmie posłowie najpospolicij w połączonych jizbach wspólnie z senatem radząc, głosy zabierać mogli. Dawniej w głosowaniu jednomyslność do tego stopnia na całość sejmowych obrad rozciągniona była, że byle który z posłów zaprzeczył i jakiemu projektowi veto położył, tym veto sejm zrywał i wszystkie jego czynności niszczył. Ponieważ w konstytucji 3 maja, prawem w głosowaniu większość lub jednomyslność w pewnych razach oznaczono, a zatem dawny zwyczaj oświadczenia niepozwalam, veto, uchylone zostało. Podobnie, ponieważ według konstytucji 3 maja, jistniał zawsze sejm gotowy, mogący wolę narodu objawić, a zatem wszelkie konfederacje i sejmy konfederackie pod karą śmierci i infamji na zawsze zniesione zostały i więcćj godziwie wiązać się nie mogły. Wszakże wyzuty naród z sejmowego swobodnego na sejmach księstwa działania, w r. 1812 wiązał konfederacje i w nich własnych sił szukał: za królestwa w 1830, podobne skonfederowanie się, zdawało się niektórym myślom stosowne: wszakże świetniej daleko sam sejm przez się, sam naród w zupełności, na dniu 18 grudnia jedną i powszechną objawił wolę.

KRÓL W PRAWODAWSTWIE.

71. W rzeczypospolitej, król nie prawie w biegu prawodawczym nie mógł. Prezidował tylko w senacie i miał swój głos, a równość głosów rozwiązywał; jako pierwszy obywatel, wspólnie obradował, przewodniczył, w razie gdzie się zdanie chwiało swym głosem pojedynczym lub podwójnym, decydował; a przyjęte wspólną jizb decyzją uchwały, lub sankcją senatu udecydowane prawa, były w jimieniu królewskim ogłoszone.

72. Samą konstitucją 3 maja na sejmie czteroletnim ustanowioną, sam król Stanisław August uchwalił i za niewzruszoną ogłosił. Ale to dopóty, dopóki by naród, w czasie prawem przepisany, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby zaprowadzenia odmian. Czas prawem przepisany był lat 25, tak jiz co lat 25 sejmy konstitucyjne z przepisu same przez się zbierać się miały.

73. W konstitucji księstwa, władza książęco-królewska mocno biegowi prawodawstwa ciążyła. Król jest zupełnie osobną, do żadnej jizby nie należącą jistotą. Jeżeli jizba poselska dopuściła się nieładu, a tenże sam nieład ponowiła, bądź w porządku zgromadzenia, bądź w formach obrad, jizba tym samym jest rozpuszczoną i król nakazuje nowe wybory. Jeżeli senat odmówi sankcji prawu, król może mianować nowych senatorów świeckich, aż do liczby podwójnej, a po-

tym powtórnie prawo do sankcji senatu przesłać. Wszakże król bez względu na deliberacje senatu może prawo ogłosić.

74. Konstytucja księstwa, była potwierdzona przez Napoleona cesarza Francuzów i zwykłym drukiem w niczyje jemie ogłoszona: mówiła o królu saskim i powierzała mu, jako księciu warszawskiemu, ludów Warszawy i Wielkiej Polski, jako monarsze, przyznała władzę kompletowania konstytucji, przez urzędzenia roztrząsane w radzie stanu, a wychodzące od króla.

75. W konstytucji królestwa, król jest także od jizb odosóbnioną jistotą, który nietylko że kieruje porządkiem sejmowych czynności, oznacza czas trwania, za pośrednictwem rady stanu wprowadza i cofa projekta, nietylko jizbę rozwiązać może, ale nadto on sam kładzie sankcją przyjętemu prawu, aby ogłoszonym być mogło i moc uzyskało, albo téj sankcji odmawia.

76. Konstytucją tę królestwa nadał i przyjął Alexander cesarz rossijski, w swoim ją jimieniu ogłosił i chciał aby była nieodmieniana. Wszakże konstytucja ta miała być rozwinięta przez statuta organiczne: z tych, te które niezwłocznie po ogłoszeniu konstytucji wydane zostaną, te będą wydane przez samego króla, późniejsze będą poprzedniczo roztrząsane w radzie stanu, nim je król ogłosi; dopiero po jich zupełnym ogłoszeniu,

już odmienione być nie mogą bez przyzwolenia na to sejm.

77. Zachował więc naród polski konstitucją 3 maja, w prawodawstwie całą władzę i charakter republikański, który był duszą rzeczypospolitej polskiej. Jakoż zaraz na sejmie czteroletnim uchwalono wiele praw, ustawę rządową czyli ustawę konstitucyjną rozwijających. Prawa te są prawa kardinalne, sądy sejmowe, sejmiki, sejmy ordinarijne i extraordinarijne, straż, miasta i sądy miejskie, kommissje policji, wojskowa i skarbową, kommissje porządkowe, sądy ziemiańskie i tribunalskie. Bez obeznania się z tymi ustawami, konstitucji 3 maja dosyć poznać nie można.

78. W księstwie warszawskim, na mocy konstitucją udzielonej sobie władzy, król saski ogłaszał dekreta konstitucją rozwijające. Jako to: sejm, oznaczenie liczby głosujących w jizbie poselskiej członków rady stanu, formuły wnoszenia projektów na sejm i ogłaszania przyjętych, zgromadzenia polityczne i sejmiki gminne, przystosowanie konstitucji do nabytych w 1809 roku departamentów; rada ministrów, rada stanu, później organizacja rady stanu i sądu spornego, jizba obrachunkowa, organizacja władz administracyjnych departamentowych, municpalności i gmin. Jakożkolwiek własną wolą król tego dopełniał, nie doznała konstitucja uszczerbku, tylko czyn-

ność rady stanu rozszerzoną została i wiele w nich zaczerpnięto z francuskich przepisów.

79. W królestwie, konstitucja księstwa i dekreta króla saskiego, przerobione zostały w konstitucją, statuta organiczne i organizacje na korzyść reprezentacji narodowej: a król cesarz ogłaszał stosownie do konstitucji, statuta organiczne senatu, oraz sejmu, sejmików i zgromadzeń gminnych, porządek posiedzeń sejmowych, formę ogłaszania praw; statut organiczny dla rady stanu, oraz organizację rady stanu i rady administracyjnej i wyrok o nadzwyczajnych radcach stanu i referendarzach; organizacje jizby obrachunkowej, kommissji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, sądu sejmowego, nadto artykuł dodatkowy do ustawy konstytucyjnej. A lubo król i cesarz, z natury konstitucji kierując prawodawstwem, miał aż nadto dostateczne środki dopięcia wszystkiego coby sobie zamierzył: z tym wszystkim, w ogłaszanych organicznych przepisach, nie brakło zboczeń od konstitucji, skrzywień jej zasad, i otwartego złamania i potargania przez artykuł dodatkowy, dowodzący, że ją samowładzca dał, niezmiennosc jej nieproszony zastrzegł i zaczął ją ułamywać kiedy mu się podobало; nie wzdragał się nawet dopuszczać groźb, że ją odjąć może i gotów.

4. WŁADZE I NARÓD.

80. Z tego wszystkiego co się o władzach powiedziało, ogromne między konstytucjami 1791 a 1807 i 1815 występują różnice. W roku 1791 3 maja, pod firmą króla prezydującego, naród sam sobie nadał prawa i konstytucję, sam sprawował władzę wykonawczą przez urzęda reprezentacyjnego, ściśle z jinnymi urzędami popłatane, sam czuwał nad nimi, sam w każdym zakątku ziem swoich wglądał w sprawy i swój los: jeśli cierpiał, sam sobie był winien. W Rzeczypospolitej polskiej i w jej konstytucji, naród jest cełnym przedmiotem prawodawczym. Polska powołując każdego obywatela, szlachcica i mieszczanina do życia politycznego, była prawdziwą rzecząpospolitą nie próżno ten tytuł noszącą, była rzecząpospolitą, która razem była królestwem i miała króla na swoim czele.

81. Prawa i konstytucje 1807 i 1815, były mimowolnie narodowi nałożone. Przez nie naród miał sobie odjętą moc i prawo do nadania sobie konstytucji. Obie te konstytucje przypuściły naród do prawodawstwa, ustanowiły urzęda od narodu wyosóbnione, będące służbą władzy wykonawczej, tak już reprezentacyjnego urzęda były tylko kontrolłą rozpoznawającą i oceniającą służbę władzy wykonawczej; naród w małej liczbie czynny, prze-



kładający czyli narzekający, w massie ulegał albo cierpiał. W obu konstitucjach naród jest podrzędnym przedmiotem, władza jest jistotą przeważającą.

82. Różnica między konstitucją księstwą i królestwa była ta, że w księstwie czynność narodowa daleko mocniej i gwałtowniej przyćmioną była, niż w królestwie: konstitucja księstwa była mocniej i ostrzej monarchiczna niż reprezentacyjna, królestwa więcej reprezentacyjna. Ledwieby nie można powiedzieć, że w księstwie król samowładny wzywał do narady reprezentacyjną narodu posługę; w królestwie król ze swojego samowładztwa znaczną część poświęcił i zawiesił, dla tego, aby publiczną sprawą reprezentacją narodową zatrudnić.

5. KRÓL.

83. Wszakże wszystkie trzy konstitucje chciały widzieć w królu źródło nieomyłne i nieodpowiedzialne prawości i dobroci. Chciały w nim widzieć wykonawcę i stróża praw; przyznając mu władzę wykonawczą, udzielały wpływu na prawodawstwo, a sadowniczą władzę w jego jimieniu dopełnianą mieć chciały, i prawo ułaskawienia mu udzielały; wszystkie akta publiczne, monety, stęple, królewskie jimie nosić miały; królowi rozrządzenie siłą zbrojną narodową zostawiły, orderzy mu roz-

dawać pozwoliły. W księstwie i królestwie król pozwolił sobie szafować szlachectwem, co w rzeczypospolitej stany sobie zachowały.

84. W księstwie i królestwie wpływ na prawodawstwo i kierowanie nim było daleko silniejsze przy królu, aniżeli w rzeczypospolitej w której było prawie żadne, w księstwie i w królestwie, we władzy wykonawczej król więcej sam przez się działał, więcej przez urzędy był wyobrażony, niż w rzeczypospolitej, w której król narodowi w odpowiedzi być nie może, bo nie przez się nie czyni. W księstwie i w królestwie narodowi nie było nic do tego, co król w wojnie i pokoju uczyni; w rzeczypospolitej król wojnie przywodził i o pokój traktował, ale naród o wojnie i pokoju stanowią.

85. Ale w rzeczypospolitej król będąc pierwszym w niej obywatelem, jej naczelnikiem, przewodnicząc władzom narodowym, był częścią tego narodu i częścią jego władz, zachowywał ścisłą jedność i w żadnej z nim kollizji nie mógł się znaleźć: w księstwie i w królestwie przeciwnie, król wyosóbniiony od narodu, równie jak urzęda i władze, stał na czele wyosóbniionych od narodu władz, łatwo się częstokroć w nieodzownej znajdował z narodem kollizji. A lubo w rzeczypospolitej nie było widocznej mocy, którąby król miał być obdarzony, oddano jednak w Europie

słuszne uwielbienie konstitucji 3 maja, że królewską władzę i majestat jego w Rzeczypospolitej polskiej przyzwojicie podniesiono, i godność jego z przyzwojitą powagą i stosownym znaczeniem opisano.

86. Z tym wszystkim naród polski oddając cześć dostojności królewskiej i poruczając się jej władzy, okrutnie się na niej zawiodł. Trzem ościennym mocarzom podobało się czynić potwarcze zarzuty jakobinizmu i cały kraj rozszarpać; królowi Stanisławowi Augustowi podobało się opuścić i zdradzić sprawę narodową; elektorowi zdawało się, że nie może przyjąć szczerze i z wylaniem serca ofiarowanej sobie korony, bez warunków i zastrzeżeń Rzeczypospolitej ubliżających, bo z nich się okazywało, że konstitucja 3 maja była mu niedogodna; królowi cesarzowi Alexandrowi chciało się odłamywać, poniewierać i odejmować własne jego dary, nieszczerym postępowaniem uwodzić i znieważać; naostatek król i cesarz Mikołaj nie poznał przysięg swoich, a gdy naród o swoje upominać się poczyną, wyrzekł się narodu i dał powód do uchylenia nieodpowiedzialności. Tym łączniej to zdarzenie zaszło, jim mniej prawych węzłów Alexandra i Mikołaja z narodem kojarzyło. Naród o swój byt i niepodległość upominający się, widział

w nich potomków ujarzmieli i czuł, że pod ich jarzmem niewolnym zostaje.

6. WOJSKO.

87. Zamykając rozprawę władz w trzech konstitucjach opisanych, nim przejdę do poznania narodu, jego praw i stanu, zatrzymam baczną nad wojskiem. Wyrzekła konstitucja 3 maja, że naród winien jest sobie samemu obronę od napaści: dla przestrzegania całości swojej, wszyscy przeto obywatele są obrońcami całości i swobód narodowych, wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła z ogólnej siły narodu. Tak już wojsko było narodowe, a stan szlachecki nie przedstawiał się uważać za siłę broniącą praw i niepodległości.

88. W księstwie zbrojna siła składać się miała z 30 tysięcy ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza, nie licząc w to gwardji narodowych. W królestwie wojska czynnego, którego liczba oznaczoną być miała przez panującego, w miarę potrzeby i z milicji gotowej go wzmocnić w miarę potrzeby. W księstwie warszawskim potrzeba kazała trzy razy większą liczbę wojska utrzymywać, i gwardje, które były miejską milicją. W królestwie dużo mniejszym, utrzymywanych przeszło 30,000 bez milicji, bo ta mogłaby się stać niebezpieczną dla arbitralności. Księstwo wysilało się

w nadziei bliskiego wzrostu narodu; wojsko królestwa było dla zabawy władnącej familji.

89. Konstytucja księstwa pozwalała królowi saskiemu wziąć część wojska polskiego do Saxonij i równą część saskiego do Polski wprowadzić. Wprawdzie było trocha Sasów w Warszawie, ale wojsk polskich w Saxonji być nie mogło, bo jich głos ojczyzny i jej nadzieje, powoływały z jednych kończyn Europy do drugich, szukać płonnych zwycięstw lub śmierci. Konstytucja królestwa dawała czuć, że w miarę uczestnictwa królestwa polskiego do wojen przez Rosją toczonych, wojska rossijskie do Polski, polskie do Rossji wprowadzone być mogą; z tym wszystkim, część wojska rossijskiego stała ciągle w stolicy Warszawie. Znosił to naród cierpliwie nadużyciami uwodzony. Przebrała się miarka cierpliwości, i wojsko wierne obowiąskom, jakie ojczyzna na synów swoich wkłada, porwało się do broni i powołało naród do powstania i odzyskania niepodległości.

III. NARÓD.

NIEPODLEGŁOŚĆ.

90. Teraz zatrzymać się wypada nad narodem, jak dochowane były jego prawa i jaki był stan jego, jak władze i ustawy, jego byt i prawa

zabezpieczyły. Naprzód to uderzać musi, że rzeczpospolita była sama w sobie niepodległa. Królestwo polskie i wielkie księstwo litewskie na zawsze być ma rzecząpospolitą wolną i nikomu niepodległą, a wszelka cudzoziemska gwarancja rządu polskiego, przeciwna niepodległości rzeczypospolitej i uwłaczająca jej samowolności, jest i na zawsze będzie nieważną.

91. Księstwo i królestwo nie mogły się taką czystą niepodległością pochwalić. Konstytucje ich wprawdzie nie były cudzoziemską gwarancją zawarowane, ale zawsze księstwo było dołączone do królestwa saskiego, a królestwo z cesarstwem rossijskim tak było połączone, że się to zwało wcieleniem do imperjum. Ztąd wynikały dla narodu różne zastrzeżenia jakich nie było potrzeba w rzeczypospolitej. Tym sposobem w konstytucji królestwa, zastrzeżono, że wojsko zachowa kolory swego narodu, swój ubiór właściwy i wszystko co się tyczy jego narodowości, bo łatwo to mogło być, że w miejscu amarantu czyli karmazynu i granatu, mogłoby być przyodziane w pąs i zielony mundur; zamiast polskiej komendy, łatwoby mogło być zniewolone słuchać komendy rossijskiej.

JĘZYK.

92. Konstytucja tedy rzeczywospolitéj nie potrzebowała nie mówić o języku narodowym. W księstwie powiedziano, że wszystkie akta rządowe, prawodawcze, administracyjne i sądowe, pisane będą w języku narodowym, bo się lękać było można, aby królowi saskiemu nie zachciało się pisać je po niemiecku, albo żeby Francuzi nie zażądali pisać je po francusku. W królestwie jeszcze ważniejsza się stała ustawa zastrzegająca, aby wszystkie czynności rządowe, bez żadnego wyłączenia odbywały się w języku polskim, ponieważ nie można było dosyć okazywać troskliwości, aby w miejsce polskiego nie miał być wprowadzony język rossijski.

URZĘDY.

93. Ustawy rzeczywospolitéj zastrzegały, aby urzędy dostawały się szlachcie, oznaczały jakie szlachta lub mieszczenie sprawować mogli, przepisywały jakie sprawować mogą possessjonaci albo niepossessjonaci. W księstwie ogólnie tylko powiedziano, że obywatele księstwa, nie wymieniając jacyby oni byli? W królestwie zaręczono, że urzędy publiczne sprawowane być mogą tylko przez Polaków, a niektóre wyższe jedynie przez possessjonatów.

WOLNOŚĆ OSOBISTA.

94. Nieuwięzienie nikogo, chyba sądem przełamanego, za rzeczypospolitą między kardinalne prawa liczone, do stanów szlacheckiego i miejskiego zastosowane: było poniekąd zaniedbane w przepisach księstwa, a będąc z towarzyskich swobód oczywiste i konieczne, wytoczone było w konstytucji królestwa z tą małą odmianą, że król zaręczał już nikogo więzić nie pozwoli bez przekonania prawem. Z tym wszystkim za księstwa nie było naruszonej wolności osobistej, tak jak bez końca w królestwie wolność osobista, bez względu na uroczysty przepis, gwałconą i znieważaną była, i król na to pozwalał.

95. W zastrzeżeniu wolności osobistej, konstytucja królestwa dała uczuć niewolność samego królestwa, gdy warowała osobno, że skazany na karę ponosić ją będzie w królestwie, i że nikt nie będzie mógł być z kraju wywożony, wyjąwszy w przypadkach wywołania prawem oznaczonych, albowiem słuszną mogła być obawa. aby kto za karę lub dowolnie, z kraju na Sibirją wywiezionym nie został.

WŁASNOŚĆ.

96. Własność gruntowa i ruchoma, stanowi szlacheckiemu jak i miejskiemu konstytucją 3 maja

zawarowaną była. A że przedtym w jinnych krajach, władza monarsza we własności prywatne wdzierać się zwykła, zastrzeżono tedy, że władze krajowe i rząd żadnych pretensij pod pozorem praw królewskich (juś regale), lub jakimkolwiek jinnym do własności obywatelskich rościć nie będzie. Dla tego, ustawa miastom królewskim, domy, wsi i ziemie za własność jich dziedziczną przyznała i dobra ziemskie mieszcza-
nom nabywać pozwoliła.

97. W księstwie, konstitucja nie zatrzymała się nad tym przedmiotem, żadnym osobnym artykułem: exekucja praw najlepiej każdego własność zabezpieczała. W królestwie wszelka własność, jakiegokolwiek rodzaju i nazwiska, czyli się znajduje na powierzchni, czyli we wnętrznościach ziemi jest świętą i nietykalną. A jak dalece rzeczywiście własność szanowaną była, dowodziło najmocniej prawo wywłaszczenia.

WOLNOŚĆ MÓWIENIA, PISANIA I DRUKU.

98. W rzeczypospolitej głos wolny każdemu obywatelowi, nawet nie na zjazdach publicznych, tudzież myśli lub zdania swego; czy to pismem, czy drukiem wydanie waruje: wszakże pod odpowiedzialnością w sądzie, gdyby kto wprost do buntu skłaniał, albo sławę bliźniego swego krzywdził. W materjach religji, pisma pod du-

chowną cenzurę oddawane były: dowód, jaką stan duchowny z dawna przewagę trzymał.

99. W księstwie żaden artykuł nad wolnością druku nie zastanowił się, i w skutku była ustanowiona cenzura policyjno-polityczna, której nikt prawie nie czuł. W królestwie konstytucją wolność druku jest zaręczona; prawo miało ukrócić jej nadużycia, ale zamiast tego, nieprawnie stanowiona kapryśna i arbitralna cenzura, ukrociła wolność druku.

RELIGJA.

100. W konstytucji rzeczypospolitej zastrzeżona była religja panująca katolicka: a przejście do jinnego jakiego wyznania zagrożone było karą apostazji. Jinnym wyznaniom pokój i wolność zapewniona, z zastrzeżeniem obrządków wedle praw i zwyczajów dawnych, które nie zapewniały jim jednostajnej swobody. Wreszcie różność wyznań chrześcijańskich nie przeszkadzała używać praw obywatelskich wedle stanu.

101. W księstwie religja katolicka uznana została za religję stanu; jinnym wyznaniom wolność i cześć publiczna jest dozwolona, przez co jinne wyznania w swobodach i bycie porównane zostały i żadnych nie miały przeszkód, w jednostajnem używaniu praw obywatelskich. W królestwie konstytucja uchylając wyraz oznaczający

religią panującą albo stanu, zastrzegła szczególniejszą pieczołowitość dla religji katolickiej, a nie odmawiając opieki jinnym wyznaniom, wyraźnie zaręczyła wszystkim wyznaniom chrześcijańskim równe i bez różnicy praw ciwilnych i politycznych używanie.

SZLACHTA, MIESZCZANIE, WIEŚNIACY.

102. W prawach kardinalnych rzeczypospolitej wyraźnie zastrzeżono było, że wszyscy obywatele rzeczypospolitej stanu szlacheckiego i wszelkiej kondicji, także cudzoziemce, przybylce i jakimkolwiek sposobem w państwach rzeczypospolitej znajdujący się ludzie, prawem dotąd spisaniem i które na potem ustanowione i spisane będzie, sądzeni być mają przez te urzędy i władze, do których z prawa należą i należyć będą. Tem prawem byli niejako szlachta i wszelkiej nieszlacheckiej kondicji ludzie, ciwilnie porównani, ale prawo pozwalało każdemu stanowi, każdej klassie mieć osobne prawo. Jakoż były i miały być dwa prawa: szlacheckie ziemskie i miejskie dla stanu mieszczańskiego.

103. Też prawa kardinalne powiedziały, że rzeczpospolita jedno i nierozdzielne składając ciało sama w stanie szlacheckim prawa dla narodu stanowić jest mocna. Dla tego konstitucja 3 maja i ustawa o sejmach, opisuje prawo sejmowania

saméj tylko szlachty. Wszakże taż konstitucja powołuje plenipotentów mieszczan do zasiadania na sejmie i do obywatelskich posług sejmowych, taż konstitucja przyznając i nie ujmując przywilejów stanowi szlacheckiemu, zastrzega w tym stanie szlacheckim wszelką równość, tak iż nikt jeden nad drugiego wynosić się nie miał. Temi ustawami zatrzymała szlachta przy sobie starodawne panowanie, bo obywatelstwo polityczne sobie zawarowała, wszelkie władze nietylko z niej wynikały, ale wszelkie urzędy przez nią piastowane były. Wszakże nie ujmując swoim, do nich przypuszczała stan miejski.

104. Tak konstitucja 3 maja podnosząc stan miejski, obudziła w nim obywatelską czynność stanu, który nietylko w sobie cywilnie i politycznie stawał się działającym, ale przez nią powołany był do podzielenia życia politycznego stanu szlacheckiego, do pewnego udziału w prawodawstwie, do podzielenia władz i urzędów wykonawczych, do podzielenia służby wojskowej, do posiadania wiejskiej ziemskiej własności i używania prawa ziemskiego. Tak już cywilnie, skoro mieszczanin ziemię nabył i posiadał, był równy szlachcicowi; politycznie, zbliżając się czynnie do równości przez nobilitację, przez uszlachcenie stawał się równym.

105. Kto z stanu miejskiego, z plenipotentów

na sejm dwuletnią odbył w kommissjach lub assessorów wysługę, kto całkowitą wieś albo miasteczka własność nabędzie, kto się w wojsku rangi sztabsofficera dosłuży, kto się w służbie ciwilnej stopnia regenta kancelarji dosłuży, tacy wszyscy mieszczanie na pierwszym sejmie uszlachcenie uzyskać mogą i powinni. Nadto na każdym sejmie 30 mieszczan possessjonatów miejskich do uszlachcenia przypuszczonych być ma

106. Takie prawo wprowadzie pomnażało stan szlachecki i otwierało drogę niższemu stanowi mieszczańskiemu do podnoszenia się i napełniania nowym ludem stan szlachecki, który poczytywał się za obrońców wolności i konstitucji, który był uważany jedyną twierdzą swobód i ojczyzny, ale razem, przynajmniej na czas jakiś, tworzyło w stanie szlacheckim nową klasę szlachty nowo uszlachconej, a w stanie miejskim nową klasę mieszczan uszlachconych; klasę między szlachectwem a nieszlachectwem pośrednią, która jednak więcej się do szlachectwa zbliżała.

107. Włościanie nie stanowili żadnego stanu, byli tylko klasą osobną, której konstitucja 3 maja nie przeczyła wolności osobistej, tak jak wolność zupełną dla wszystkich ludzi do kraju przybywających zaręczyła; którą to klasę wieśniaczą pod opiekę prawa i rządu krajowego wzięła, osobne dla nich sądownictwo obiecała, do umów

i układów z dziedzicami ziem upoważniła, takim umowom i układom, oraz swobodom i nadaniom jakie klasa wieśniacza miała lub pozyskać mogła, moc prawną przyznała; ale konstitucja 3 maja nie miała sposobności w skutku rozwinąć rzeczonych zasad.

108. Wszakże to pewna, że klasa włościańska lubo nie miała tak swój wolności osobistej, jak pewnej własności zaprzeczonej, wszakże nie wiedziała, jakich ma praw ciwilnych słuchać; jedynie umowy z właścicielami ziem ją krępowały, właścicielom ją podległą czyniły i nie podawały sposobności do uzyskania obywatelstwa, albo do zmiany położenia swego. Ustawy o miastach powiedziały, że do ksiąg mieszczańskich, sami tylko ludzie wolni, z prawa nikomu nie podlegli wpisani być mają: wieśniacy że byli umowami i układami właścicielom ziem podlegli, nie mogli się spodziewać tak łatwego do praw miejskich lub szlacheckich przeniesienia.

109. Zapowiednie, ulepszenia losu klasy włościan, konstitucją 3. maja wyrzeczone, jeszcze skutku swego dostatecznie nie wzięły, gdy nadszedł upadek Polski. Rząd pruski wziął rzeczywiście włościan pod opiekę prawa i za wolnych uważał ludzi. Rząd austriacki ogłosił ich wolność i uważał ich za ludzi w obliczu prawa z ich panami z szlachtą równych. Z tym wszy-

stkim konstitucja księstwa warszawskiego zamieściła w sobie krzywdzący naród polski artykuł, w słowach: znosi się niewola.

110. Gdyby rzeczywiście niewola była, zniesienie jej byłoby miejsce między przemijającemi urządzeniami znalazło, bo skoro zniesiona, już jej nie ma, a że tej niewoli nie było, taki artykuł był zniewagą narodu. W tej części Polski, która konstitucją księstwa obdarzoną była, nie było tej niewoli za pruskiego rządu, nie było jej w ustawie 3 maja, a nawet nie było jej przed ustanowieniem 3 maja, bo aż nadto wiadomo, że w Polsce lud wiejski panom poddany, był jednak wolny, tylko bez prawa na arbitralność panów narażony.

111. Ważniejszą i więcej pocieszającą było zawarowanie przez konstitucją księstwa, że wszyscy obywatele są równi przed obliczem prawa, a stan osób zostaje pod opieką tribunatów. Wprowadzenie kodexu Napoleona do księstwa, zrządziło od razu, że każdy, nietylko obywatel, ale każdy mieszkaniec księstwa, ciwilnie równego prawa używał. Ale konstitucja księstwa więcej zrobiła, bo politycznie nawet porównała stan szlachecki z miejskim, a raczej stan szlachecki ze stanem nieszlacheckim, do którego mieszczenie, niemieszczenie i nieszlachta, to jest włóścianie lub jacykolwiek obywatele, liczyć się mogli. Sło-

wem, że konstytucja księstwa warszawskiego, wszystkich mieszkańców cywilnie i politycznie porównała. Wszakże lubo ta równość jistniała, choć konstytucja o przejściu ze stanu do stanu nie wyrzekła, i książę król jedynie prawo obywatelstwa cudzoziemcom udzielał, jednak mówiono że indigenatem obdarzał.

112. Już w roku 1812, w czasie konfederacji zjawily się zamachy tę równość naruszyć, a po upadku księstwa, układane projekta konstytucji wyraźnie przedsiębrały ją stargać. Usiłności te nie powiodły się. W roku 1815, kiedy konstytucja była do podpisu cesarza króla Alexandra wygotowana, tyle w niej dokazano, że dobiine konstytucji księstwa wyrażenie: wszyscy obywatele w obliczu prawa są równi, uchylone zostało, a natomiast wymysłono jinne wyrażenie, mogące równość w wątpliwość wprawić.

113. Powiedziano w konstytucji 1815: prawo rozciąga swą opiekę zarówno do wszystkich obywatelów, bez żadnej różnicy stanu i powołania; powiedziano w jinnym miejscu, że każdemu Polakowi wolno przenosić się swą osobą i majątkiem podług form prawem przepisanych. Zapowiedziana opieka i przepisać się mające formy, ledwie o równości cywilnej mówić zdawały się, a raczej skrzywienie równości zapowiadały. Wszelako charakter narodowy nie dopuścił cofnąć po-

stepu towarzyskiego, i nie tylko zachował równość cywilną, ale i polityczną.

114. Statut organiczny objaśnił, że na sejmikach mogą być obierani obywatele nieszlachta, równie jak obywatele szlachta mogą być obierani na zgromadzeniach gminnych, a przez to jasno porównał stan nieszlachecki ze szlacheckim. Nie było tedy za królestwa niczem narażone na nierówność obywatelstwo. Równie szlachcic, mieszczanin i wieśniak, skoro wszedł w warunki obywatela znamionujące, skoro w księgę obywatelską zapisanym został, używał równości praw cywilnych i politycznych. Jeśli to w praktyce tak nie było, to wynikało z przypadku, z biedy, z nieoświecenia. A chociaż każdy stan rzeczywiście zwać się mógł równym, jednakże konstytucja przypisała królowi nadawanie szlachectwa.

ARISTOKRACJA.

115. W stanie szlacheckim nie mogło być żadnych różnic: równość wszelka i prawa najsurowiej strzegły aby się nikt nad równość nie wynosił. Tak było za rzeczypospolitej; tak chciały i konstytucje 1807 i 1815. Wszakże było jedno odróżnienie polityczne, to jest senat: stan wyższy, jizbę wyższą i wyższą narodu reprezentacją, niejaką w równości szlacheckiej arystokracją, stan polityczny tworzący. Senat ten składali senato-

rowie dożywotni, biskupi djecezalni, wojewodowie i kasztelanowie. Żadna z trzech konstitucyj wyraźnie nie wzbronila stanom nieszlacheckim, aby nie miały prawa dopiąć senatorskiej dostojności, ale żadna nie wyrzekła, aby mogli tego się spodziewać, konstitucja królewska tylko stan majątku wskazała i dała czuć, że jedynie obywatel zamożny o senatorstwie mógł myśleć: w skutku zaś, w Rzeczypospolitej, w księstwie i w królestwie, z samój tylko szlachty, a to z zamożnych i familiantów senatorskie krzesła pozyskiwali. Był to tedy stan aristokracji osobistej, dożywotniejszej, jedynie dla obrad i czynności politycznych w narodzie potrzebny. Dziedzicznych senatorów nigdy w Polsce nie było.

116. Wszakże w Rzeczypospolitej były zdawna przyzwolone w stanie szlacheckim distinkcje dziedziczne, to jest tytuły książęce i kilka ordynacji. Politycznie nic one nie znaczyły, jednak psuły równość szlachecką. Wszystkomocne dawne sejmy, upoważniły niektóre z nich. Konstitucja 3 maja nic o nich nie rzekła, nie przeciw nim. Po upadku Polski szlachta ponabywała i nakupiła hrabstw od Niemców i z tymi nowymi tytułami weszła pod konstitucje 1807 i 1815. Politycznie nic te tytuły nie znaczyły, i za księstwa żadna władza, ani o tytuł księstwa, ani hrabstwa nie troszczyła się; co zaś do ordynacji, stało się wielce wąt-

pliwą, czy existować mogą, czy existują? W królestwie konstytucyjnie nic nie powoduje, aby księstwa, hrabstwa lub ordynacje miały mieć swój byt i znaczenie jakowe. O ordynacje wiódł się cichy i prawny spór: były nadzieje, że król cesarz przy milczeniu konstytucji byt ordynacji swym ukazem upoważni, to nie nastąpiło. Co do tytułów książąt, hrabiów, margrabiów, baronów, senat niekonstytucyjnie wdał się w przyznawanie tych niekonstytucyjnych tytułów, obrażających równość szlachecką i starodawne narodowe polskie zasady i prawa. A cesarz król od razu udzielał tytułu księstwa; na końcu pozwolił sobie niekonstytucyjnie hrabstwem obdarzać.

STANY PORÓWNANE.

117. Tym sposobem rzeczpospolita zawsze zachowała życie rzeczypospolitęj szlacheckiej, jej konstytucja była konstytucją stanów, to jest stanów sejmujących, oraz stanów w narodzie, stanu wyższego szlacheckiego i niższego miejskiego, a klasa wieśniacza nie miała żadnego politycznego znaczenia. Różnice stanów okazywały się w sprawowaniu urzędów, w prawodawczej reprezentacji i w prawie cywilnym. W księstwie, konstytucja zachowała tylko kolor stanów, a każdego mieszkańca i obywatela cywilnie i politycznie porównała. W królestwie, konstytucja przez zatarcie

wyrazu równości, przez wprowadzenie wyrazu opieki różnym wyznaniom religijnym, opieki różnym stanom, rzuciła cień na równość polityczną, którą wypadkami przeszłymi i konstytucją księstwa, mieszkańcy i obywatele królestwa pozyskali i posiadali, a to okazało wprowadzić niezbyt skuteczną, ale oczywistą dążność do zwiecznienia i złamania tego, co z towarzyskich wieku potrzeb staje się koniecznym.

SZCZEGUŁY POMINIĘTE.

118. Byłoby wiele jeszcze politycznych szczegółów do rozważania. Tatarzy mahommetanie za rzeczypospolitąj praw obywatelskich zażywali. Za księstwa z zasad konstytucji, prawo to tak ciwilnie, jak politycznie w zupełności dochowali. Konstytucja królestwa zapomniała o nich, nawet obywatelstwo politycznie samym chrześcijanom przyznając, wyłączyła jich: wszakże uczucia narodowe nie przeczyły jim tego prawa, które swymi obywatelskimi cnotami z dawnych pokoleń pozyskali. Jak cudzoziemców do obywatelstwa przypuszczać? opisały konstytucje. Zasady konstytucji księstwa nie wyłączały od obywatelstwa żydów: ale wola królewska, nie objawiona publicznie, tylko dekretem niepublikowanym, zaprzeczyła jim cieszenia się udziałem posług politycznych i pu-

blicznych, i żaden głos nie znalazł się, aby za nimi przemówić śmiało. Konstitucja królestwa wyłączyła jich tym samym, że samym tylko chrześcijanom praw politycznych obywatelskich dozwalała.

119. Wypadałoby rozważać uorganizowanie biur i kancelarij, w nich zaprowadzone manipulacje i rutyny, sposoby pisania, szczegółowe władz wykonawczych rozgałęzienie i stosunki, wybieranie poborów i podatków, obrachowywanie kass i tysiączne podobne szczegóły, jak one odmienne były w rzeczypospolitej, od tego co zaprowadzone za księstwa; a jak zaprowadzone urządnicтво za księstwa, zwichnięte zostało za królestwa, i jeszcze się w co innego wyrodziło i skaziło. Zawszeby w tym widać było, jak za rzeczypospolitą wszystko usimplifikowane, wszystko siłami narodowymi poruszone, kierowane z zaufaniem, po prostu i łatwo; jak w księstwie i królestwie w pewny systemat uchwycone, staranną organizacją urządnicтва osobny od narodu tworzyło interes, drobiazgowymi przepisami w ryzie trzymane, gubiło się w formach i ostrożnościach. Byłoby słowem, wiele jeszcze interesownych szczegółowych do rozważania widoków: ale to byłoby nad zamiar jaki przedsięwziąłem.

120. Rozpoznawając coraz bliżej szczegóły, wypadałoby zgłębić dokładniej sposoby obrad

sejmowych każdój z osobna jizby, bo od form w tej mierze przepisanych, nieraz dzielność prawodawczej władzy zależy. W formach zewnętrznych i ceremonjach przy otwarciu, łączeniu się jizb, osobnym jich obradowaniu, przy wypowiedziach, przy zamknięciu, sejmy księstwa i królestwa naśladowały starodawne sejmy rzeczypospolitej. Ale połączone, osobne każdej jizby i prowincjonalne w rzeczypospolitej narady i głosowania, niezmiernie rozmaitszym czyniło sejmuporządzenie, różnych zdań wyjawienie i rozważenie, więcej do tego czasu i rozmaitszych pozycji obradującym dozwalało, aniżeli w formach przepisanych sejmom królestwa, a tym bardziej księstwa. Jeżeli w rzeczypospolitej mógł się zjawieć jaki nieład z głośnego i otwartego uczuć wylania, zjawieł się w księstwie z jich przygłuszonego milczeniem tłumienia, a w królestwie z impozycji narzucanego marszałka. Rozpoznanie bliższe starodawnych rzeczypospolitej sejmów, pewnie zasługuje na pilniejszą rozważę. Wszakże nie zatrzymując się nad wielu ważnymi szczegułami, biorę się do końca.

ZAKOŃCZENIE.

ZMIANY W OSTATNICH CZASACH W NARODZIE
POLSKIM ZASZŁE, A W WIELKIEJ CZĘŚCI PRZEZ
TRZY KONSTITUCJE ZRRĄDZONE.

121. Niegdy! była Polska rzeczpospolitą, której narodem była szlachta, której przewodniczył król, w której było gminnowładztwo szlacheckie. Zwykłą rzeczypospolitą koleją, dopóty w mocy i sile utrzymywać się mogła, dopóki cnota kierowała wzniosłym umysłem i żywym dzielnego serca czuciem; dopóty ję byt w całej mocy i świetności jaśniał, dopóki obywatelska dzielność z całym życiem i gorliwością sprawy publicznej zaniedbywać i opuszczać nie zaczęła. Interes stanu, niedole i jezuitizm, otrętwiły umysł i serce, skaziły cnotę i postawiły rzeczpospolitą i naród nad przepaścią. Żywiły w niej nieład sąsiednie monarchje, jich wpływ zaszczeplił w rzeczpospolitej monarchiczne zasady, a na swą korzyść zdemoralizowania używał. Wpływ światła Francji podobnie rozplądzał wyobrażenia monarchiczne i sprawiał to, że się starodawne narodowe pojęcia wykrzywiały.

122. Uczuł naród swe poniżenie, przedsięwziął zrzucić z siebie obcy ucisk, ocalić niepodległość i odżywić starodawne cnoty. W tej usil-

ności przepisał sobie 1791 pamiętną konstitucją 3 maja. W niej zachował swobody i władze stanu szlacheckiego; w niej urzęda reprezentacyjne, władze, i kontrollowały, i dopełniały; w niej do swoich republikańskich przepisów naród przyswoił króla dziedzicznego i fikcję króla nieodpowiedzialnego; a razem przez przypuszczenie stanu miejskiego do obywatelstwa politycznie, przez podanie środków przelewania się jego w stan szlachecki: zjednał pomnożenie obywatelstwa, co nowęj siły rzeczypospolitej dodać miało. Tym sposobem nie wyzuwał się naród szlachta ze swoich praw, tylko dozwalał przewodnictwa nieodpowiedzialnemu królowi i do swoich praw znaczną część mieszkańców przypuszczał.

123. Nie długo się cieszył naród tą konstitucją 1791 roku ustawą. Obraziła ona magnatów, którzy czując już przez obudzenie czynności narodowej jich przewaga w gminie ożyłyj szlachty zaniknie, przybrały hasło złotej wolności szlacheckiej i w ślepotcie swojej knuli jej zgubę. Egoiści arystokracką pychę i zapamiętałością powodowani, pospieszyli pełzać przed cudzoziemskimi tronami, błagając aby raczyły podźwignąć jich przywileje. Stało się jich życzeniem zadość! Utworzyli związek targowicki, w Grodnie wywrócili ustawę 3 maja i przekonali się,

że myśląc o swoim wywyższeniu, zrzadzili zgubę rzeczypospolitój, narodu i państwa. Nie upadają narody i państwa wolą i duchem powszechnym, ale egoizmem.

124. Upadek rzeczypospolitój, był razem upadkiem królestwa i narodu. Trzy sąsiednie mocarstwa, rozrywając między siebie naród i rozległe jego posady, od razu śmiertelny cios wszelkiej działalności narodowej zadały; wszystkie klasy narodu i szlachtę z obywatelstwa wyzwały. W jednym tylko rossijskim zaborze pozostała przy obywatelstwie szlachcie elekcja niektórych sędziów i urzędników, mających tracić sobie przyznaną władzę i swoje znaczenie: nieszlachta, upodlenia i zupełnej doznała niewoli. Pod panowaniem pruskim i austriackim, porównały się z sobą wszystkie klasy mieszkańców dawniej rzeczypospolitój, wszystkie jej stany, bo szlachcie i nieszlachcie równie zupełnie stracili swe prawa, równie życia politycznego pozbawieni, równie się poddanymi i niewolnikami stali. Przez całą generację, naród polski wyzuty ze swoich praw i swobód, w niewoli, zapomniał o swych narodowych instytucjach, o swym w zgasłej rzeczypospolitój obywatelstwie; słuchał cudzego prawa, patrzył na urzędnika królewskiego sługę, jego rozkazom posłusznym być nawykł.

125. Z jarzma zupełnej niewoli, część zna-

czna narodu wyswobodzona w księstwie warszawskim, przeszła pod cudze prawo prawie francuskie, i sama go dopełniać poczęła. Konstitucja 1807 księstwo obowiązująca, okazała, że dawne, upadkiem rzeczypospolitej wywrócone swobody narodowe, nieczym jeszcze podźwignione nie były. Nie tylko to nie było rzecząpospolitą, ale się stało monarchją samowładną, formami konstytucyjnymi przystrojoną. Uchylone zostały władze narodowe i urzędy reprezentacyjne, które, publiczne urzędniczej służby rozgałęzienie, i władze, tylko że kontrolowały. Co do stanów i klas ludzi, te obcym jarzmem długi czas porównane, konstitucją 1807, równość obywatelską, równie ciwilną i polityczną pozyskały. W tej części Polski która księstwem była, nastąpiło podniesienie wszystkich mieszkańców do obywatelstwa i porównanie tegoż obywatelstwa.

126. Gdy w królestwie wszystko było niejakim ulepszeniem, przerobieniem, nadwężeniem, lub skrzywieniem i zepsuciem tego, co było w księstwie, a zatym i konstitucja 1815 znaczne rozwinienie i zboczenie od przeszłej okazała. Nie była to już konstitucja monarchji samowładnej, ale monarchji konstytucyjnej, dopuszczająca władzom korzystnego, z niemocną reprezentacją narodową zmagania się. Zachowała ona rozgałęzienie i rozplodziła nowy zawrót urzędniczej słu-

żby, w której reprezentacyjnym urzędem prawie sama tylko kontrolla pozostała. Okazała chętnie nadwężenia równości obywatelskiej, wszakże równość cywilną i polityczną dochowała. W takiej kolei dopełniło się lat 39, miesięcy siedem i dni piętnaście od czasu ogłoszenia konstitucji 3 maja, do sejmu 18 grudnia 1830 roku.

127. Tym sposobem w konstitucjach 1807 i 1815, stracił był naród niepodległość; stracił własne przez reprezentacyjne urzęda władz wykonanie, stracił swobody w dopełnianiu władzy prawodawczej i samowładztwo narodowe; a zyskał ciwilne i polityczne obywatelstwa porównanie. Dzień 18 grudnia 1830 stał się hasłem odzyskania niepodległości i samowładztwa narodowego; a razem powołania całego narodu, bez różnicy stanu lub klass, do równego podzielenia praw narodowych, jakie dźwignęła potrzeba, tak wieku jak i powstającego narodu.

Reprezentanci narodu polskiego!

Skończywszy porównanie trzech konstitucyj naszych, pozwólcie że się jeszcze raz do was przemówić poważam: bo przewiduję że z porównania tego, o mnie samym sądzić będziecie.

Może mi szanowni reprezentanci uczynicie zarzut, że się dla niektórych widoków z pewną okazuję predilekcyą. Może to być, żem oziębłym i obojętnym być nie umiał. Nie przeczę temu: ależ przyczyna tego jest łatwa do odgadnienia i jasna.

Nie byłem nigdzie za granicą, stopa moja dotąd ani na chwilę granic ojczyściej ziemi nie opuściła: po własnej tylko krajinie polskiej krążyłem i żaden mię pociąg do obcego słońca nie ochłonał. Przeżyłem potrójną narodu mego niewolę. Znałe mi są równie więzy pruskie, austriackie i rossijskie: swobodna przeszłość tylko tęsknym przejmowała przypomnieniem. Przeżyłem księstwo i królestwo i wygrzebywałem myślą, co jeszcze własnego w tej kolebce odradzającego się narodu gnieździć się mogło. Tak znosząc dolegliwie cudze, tęskniłem do własnego, na własne się polskie zapatrywałem. Nic tedy dziwnego, jeśli zamilowany w swojej rzeczy, jeśli się do swego polskiego z predilekcyą okazał.

A jeśli się komu podoba mnie nazwać z tego

powodu republikaninem? Niech nim będę. Jest to chluba dla narodu. Tacy byli ojcowie i dziadowie nasi. Cześć jich cnotom!

Nic dziwnego, że Polakowi własna rzecz miłą się staje. Nic powinien jednak cudzym gardzić, nie powinien światła wieku unikać. Szukać jego, mam sobie za obowiązek. We własnem narodowym siedlisku zamknięty, zdala na obcy ród patrzę i tyle rzecz obcą znam, jile z dalekiej przeszłości wydobyć mogłem; jile w odległych okolicach obecna rozpoznawać się dozwala; jile narreszcie potrójnym cudzoziemskiém jarzmem uczuć się dała. W przeszłości w Europie, na gruncie ideałów starożytnych, oparł się christjanizm, który w tysiącznych rozgałęzieniach filozoficznych zasad i politycznych ustanowień, wywarł swe działanie, a w coraz zmiennój, częstokroć na pozór sprzecznej sobie postaci; działa obecnie, gotuje przyszłe towarzyskie odmiany. Jest to obszerne pole doświadczenia!

A jeśli się komu podoba zarzucić mi, że postępuję za dążnością wieku? Niech tak będzie, nie wyprę się tego. Popycha do tego ród ludzki ręka Opatrzności. Biada temu kto się jój opiera!

Szanowni reprezentanci narodu polskiego! wiekiem wytrawieni, rozliczną koleją narodu polskiego doświadczeni! wasze prawe polskie serce rozmiłowane w narodowości, pobudza was do

ocenienia rzeczy narodowej; wasza rozważa rozpozna dążenie wieku i potrzeby rodu ludzkiego, wasze światło umie kojarzyć rzecz własną i dążenie wieku.

Straciliśmy byli niepodległość! pognębiła nas gwarancja!

Dziś dobijamy się niepodległości i wolności! Tysiącnym, miljonowym głosem, miljonowem poruszeniem i wysileniem, objawia się to żądanie narodu! Wy, szanowni reprezentanci! jesteście tych gorących pragnień narodowych dostojnymi w obliczu świata tłumaczami. Wy obowiązani jesteście upominać się o tę niepodległość, czuwać i niedopuszczać, aby jakie protokoły dyplomatyczne, lub jakie gabinetowe znowy, ścieśniać albo znieważać ją miały; wy obowiązani jesteście tworzyć dla narodu odrodzony porządek towarzyski, w nim kojarzyć przeszłość z przyszłością, wiązać rzecz własną polską z dążnością wieku. Żadne w tem cudziemskie zdania lub wpływy, przekonania waszego uciskać nie mogą. Swoobodni w waszém przeświadczeniu, o wolności narodu niepodległe winniście wyrzekać i stanowić, wszelkie gwarantowanie konstytucji czyli ustawy stanu i wszelką w tem cudzoziemską impozycją odpierać i w żaden jój sposób nie dopuścić. Tego wymaga po was godność wielkiego narodu, który się o wolność i niepodległość dobija.

Cieszy się naród z dotychczasowych działań waszych, z pełną ufnością polega na was i na tych, którzy w wasze wstępują ślady; oczekuje dalszego postępu w dokonaniu pomysłnego sprawy narodowej rozwinienia. Szanowni reprezentanci narodu polskiego! dopełnijcie swego wielkiego powołania, a wzrastające pokolenie błogosławić was będzie!

Warrzawa, 9 lipca 1831.

Poseł ptu. Żelechowskiego.





